

## Prenumerata.

**W Lwowiu:**  
rocznie 14 zł. 40 ct.  
kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
półmiesięcznie 60 ct.  
za adnoszenie do domu  
miesięcznie 20 ct.

**NA PROWINCJI:**  
rocznie 19 zł. 20 ct. pół-  
rocznie 9 zł. 60 ct. kwar-  
talnie 4 zł. 80 ct. mie-  
sięcznie 1 zł. 60 ct. za  
pół miesiąca 80 ct.

**ZA GRANICĄ:**  
Dopłaca się miesięcznie  
1 zł. do cen miejscow-  
nych.

Prenumerata przy-  
jmuje się tylko od 1  
12. każdego miesiąca.  
Numer konta 6 ct.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny)

Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Lamberta.

Czwartek: Tomasza.  
Piątek: Januarjusza.

Sobota: Eustachiusza.  
Niedziela: Mateusza.  
Poniedziałek: Maurycego.  
Wtorek: Tekli.

Kalendarz myśliwski: Wolne polować na zające, kozły,  
jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty  
kuropatwy, słonki, jarzabki, cietrzewie i głuszcze, na  
ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g. 46 min.  
Zachód słońca o 6 g. 2 min.  
Barometr: 778 — Jeszcze ciągle pię-  
kna pogoda prawdopodobna.

## Ogłoszenia.

Od objętości wiersza  
petytowego pięciolat-  
owego 6 ct.

Reklamy w rubryce  
„Nadesłane” 10 ct. od  
wiersza.

Jedno ogłoszenie  
drobne do 6 wierszy  
20 ct.

Dołączenia do Kur-  
jera (Prospekta, cyrku-  
larze etc.) przyjmie się  
za cenę 1 zł. od 100 egz.  
dla zamiejscowych a  
50 ct. od 100 egz. dla  
miejscowych prenume-  
ratorów.

Rękopisów Redak-  
cja nie zwraca.  
Listy reklamacyjne  
nieopieczętowane nie-  
podlegają opłacie.

## Mowa Ottona Hausnera

(na poparcie wniosku o zbadanie skutków statutu organi-  
zacyjnego austr. kolei państwowych).

Wypadkiem dnia jest wystąpienie posła Hausnera w sejmie z zamiarem sparaliżowania szkodliwych dla kraju skutków centralizacji zarządu kolei państwowych. Wnioskowi jego służą za ilustrację obsadzenia posad na kolei transwersalnej mnóstwem obokrajowców. Wybornem tłem zaś do wytoczenia całej sprawy była opozycja partji rządowej przeciwko ustanowieniu osobnej komisji w tym celu. Na czele agitacji przeciwko wnioskowi Hausnera stanął sam p. Alfred Potocki, i usiłował dowodzić, że skutków organizacji kolei państwowych jeszcze nie ma, bo ta organizacja wchodzi dopiero w życie. Argumentacja ta nie trafiła na szczęście do przekonania większości sejmu, bo jeżeli już nawet na budników kolejowych sprowadzają do Galicji Niemców, to każdy pracujący człowiek czuje tę krzywdę, i uważa ją za bardzo namacalny skutek (jeden z wielu innych) wspomnianego statutu. Można panowie mogą niewiedzieć jeszcze tych skutków, bo się niedotykają spraw, i nie rozumieją, jakto przykro młodzieży polskiej, jeżeli po ukończeniu politechniki, we własnym kraju nie może znaleźć zajęcia, do którego się kształciła, a miejsca dla niej z natury rzeczy przeznaczone dostają się cudzoziemcom. Pp. Potoccy, Tarnowscy, z adhesioną Łozińskich itp. nie chcą rozumieć tego położenia. Ale rozumie je kraj i wczorajsza większość sejmowa, do której zaliczyło się także trzech członków Wydziału krajowego: Hoszard, Smolka i Wereszczyński.

Mowa p. Hausnera opiewa:

W liczbie 43 paragrafów statutu krajowego § 19-ty obok § 17-go jest jednym z tych rzadkich paragrafów z pewnym pozorem szerszej kompetencji parlamentarnej powiadam z pewnym pozorem, albowiem i ten paragraf 19-ty w drugiej jego części już mówi tylko o przedłożeniu propozycji i rad, t. j., że schodzi do rzeczy, o które władza wykonawcza zbyt troszczyć się nie potrzebuje. Zawsze jednak cała ingerencja Sejmu w sprawach ogólnych polega na tym paragrafie 19-tym i nim jest zastrzeżona. Nie należy więc pominąć sposobności korzystania z tej prerogatywy, zwłaszcza tam, gdzie wpływy i zabiegi innego rodzaju i na innej widowni do dna już wyczerpane zostały. Taka sposobność dzisiaj się zdarza.

Wszystkim panom wiadomo, jak sprawa lepszego urządzenia kolei, u nas od lat wielu poruszana w duchu autonomji i decentralizacji, przez długie czasy obracała się w błędnem kole. Kraj bowiem ustawicznie się domagał od rządu, ażeby silniej parł na zarządy kolei prywatnych gwarantowanych, ażeby je skłonić do większego uwzględnienia interesów kraju i praw krajowych. Rząd zaś wtedy nie przyznawał się bynajmniej do tego, że dzieli zapatrywania centralistycznych dyrekcji jeneralnych kolei prywatnych, zasłaniał się ciągle tylko rzekomym brakiem dostatecznej kompetencji. Była to jedna z tych ciuciubabek parlamentarnych, jakieśmy w ostatnich czasach często widzieli. W roku 1882 nabywaniem i wybudowaniem potężnych linii kolejowych przez państwo i wydaniem statutu organizacyjnego dla sieci zachodnich kolei państwowych, rzecz wesz-

ła na tory właściwe, praktyczne. Wtedy natychmiast powiedziano rządowi, dziś masz pole działania ogromne, dziś masz potężny zakres działania własny, dziś powiedz nam, czy uważasz skupienie wszelkiej władzy w sprawach kolejowych w jednym ręku za złe, czy też za dobre. I w tym samym roku pojawiła się odnośna rezolucja w Sejmie krajowym, która w następnym roku 1883 została powtórzoną. Rezolucja to była skromna, podyktowana umiarkowaniem i wyrozumiałością. Czemuż bowiem ta rezolucja domagała się? Tego tylko właściwie, co rząd już z własnej inicjatywy był utworzył dla jednej części dotąd istniejących kolei państwowych, dla zachodniej części. Rezolucja domagała się wyższej władzy administracyjnej, również dla sieci wschodniej, galicyjskiej, poddanej bezpośrednio ministerjum handlu, naturalnie z siedzibą w kraju pośród kolei nabywanych i wybudowanych przez państwo, tak, jak wyższa władza administracyjna, zachodniej części, miała siedzibę we Wiedniu, dokąd linje przez nią administrowane, dobiegają. Delegacja polska w Radzie państwa, przestrzegając, jak to się samo przez się rozumie solidarności z Sejmem, poparła te żądania i w maju roku 1883. na posiedzeniu Koła, uchwaliła kilka punktów kardynalnych, które dla organizacji kolei państwowych galicyjskich uważała za niezbędne, i które potem przez deputację z trzech członków przedłożyła ministrowi. Te punkty, były następujące: Jedną dyrekcją dla kolei galicyjskich, nie generalną, bo takiego sporu dziecinnego o nazwisko tam nie było, jedną dyrekcją dla Galicji, do której nie należałoby przyłączyć kolei morawskich; władza administracyjna ta wyższa, miała być bez dalszej wyższej instancji, pomiędzy nią, a ministerjum handlu, przynajmniej bez wyższej instancji, po za obrębem tego ministerjum; dalej umieszczenie, choćby jednego wyższego urzędnika, Polaka obznajomionego z stosunkami kraju w ministerjum handlu; zachowanie odrębności fundusów emerytury, wsparcia i innych humanitarnych fundusów istniejących przy kolejach galicyjskich; wreszcie zakupna materiałów do budowy i do ruchu kolei w kraju o tyle, o ile kraj takiego materiału dostarczyć może.

Otoż jak wiecie Panowie, żaden z tych punktów nie został urzeczywistniony, ani krótką drogą w praktyce, ani w statucie organizacyjnym z dnia 27. czerwca. Dlaczego tak poważne zabiegi doprowadziły do tak opłakanego rezultatu, dlaczego delegacja, która rozporządza niemal 60 głosami, która od pięciu lat z poświęceniem popiera rząd dzisiejszy w sprawie własnej, krajowej, słusznej, na głowę została pobita? Byłoby bardzo pojętnem zbadać i wykazać właściwą przyczynę takiej klęski i skreślić we wszystkich szczegółach przebieg historyczny tych rokowań. Ale jakkolwiek dzisiaj, takim wyjaśnieniem już pewnie rzeczy samej zaszkodzić nie można i dlatego obowiązek chwilowo uchwalonej tajemnicy, dawno odpadł, jednak ja takie wyjaśnienie i dzisiaj z wielu względów za niestosowne uważam. Tylko to zaznaczyć muszę, że tak Sejm, jako też delegacja polska w Radzie państwa, prócz skromności i umiarkowania żądań od początku do końca, daleko idącą ostrożnością i oględnością się kierowała. Tak dalece obawiano się najmniejszego pozoru presji, że np. rezolucja odnośna przezemnie zeszłego roku postawiona w komisji administracyjnej, nie została załatwioną, ażeby delegacji w rokowaniach zosta-

wić jak najwolniejszą rękę. Uchwały Koła polskiego zachowano w tajemnicy, agitacje krajowe, owe adresy Rad powiatowych skierowano do Koła polskiego, nie zaś do pełnej Izby poselskiej Rady państwa, wszystko w tym celu, ażeby uniknąć przedwczesnego rozgłosu i ażeby wstrzymać kontragitację lewicy. Wszystko to było nadaremne, wszystko to na nie się nie przydało, albowiem rzeczywiście sprawa, którą cały kraj gorąco się zajmuje, nie da się przygłuszyć i kontragitacja, której idzie o zachowanie hegemonji, monopolu posad, o wydarcie chleba tym, którzy mają prawo do tego, takiej kontragitacji żadną oględnością, a nawet uległością wstrzymać nie można.

Ha! Gdy wszystko się skończyło, po zupełnem niepowodzeniu wszelkich usiłowań delegacji, byli jeszcze tacy, którzy w niepojętem zaślepieniu chcieli koniecznie całą winę za poniesioną klęskę zwałić na rozgłos w *dziennikarstwie* i agitację krajową. Tutaj posługiwało się znowu tym dziwnym sofizmatem, jak w poprzednich sprawach, że to co wiele pomaga naszym przeciwnikom, Niemcom liberalnym, naszym sprzymierzeńcom Czechom i klerykałom, a przedewszystkiem Węgrom, tj. rozgłos, agitacja, polemika *dziennikarska* adresy, zgromadzenia i t. p., to wszystko koniecznie nam szkodzić musi. I ta drobna podrzędna okoliczność, że oni wszystko osiagają, a my nie, nie przeszkadza, że przy najbliższej sprawie ten sposób zachowania się, ta taktyka ciszy, tajemnicy i bojaźliwej oględności, nietylko będzie zalecaną, ale i poehwalaną. (Brawo! brawo!)

W jakżeż błogiem i pozazdrosczenia godnem położeniu znajduje się poseł Niemiec, Czech albo Węgier, z przekonaniem broniący spraw krajowych. Wystąpienia śmiałego, jawnego, nikt mu za złe nie poczytuje, owszem każdy sam od niego tego wymaga. On się opiera, pomimo ciasnych ram ordynacji wyborczej na całej ludności, a wsparty opinią publiczną, otwarcie w *dziennikarstwie* dyskutowaną, jawną drogą zdąża do wytkniętego celu.

Inaczej u nas się dzieje. Kto u nas najstuszniejsze, najprostsze, najbardziej zrozumiane sprawy całem sercem obejmuje i bada najsumieniejszą pracą, musi mozolnie walczyć z uprzedzeniem, że podnosi sprawę tę dla rozgłosu, dla miłości własnej, Bóg wie dla czego, byle nie dla tego celu, który jest rzeczywiście wytknięty, musi się odosobniać, odtrącać sprzymierzeńców, zakazać wszelkich manifestacji, bo te podrażnić mogą; uciekać on musi formalnie od *dziennikarstwa*, bo to zaszkodzić może, musi otaczać wszystkie kroki i zabiegi tajemnicą, po za zasłoną której dochodzi zwykle do klęski, (brawo) aby przy najbliższej sposobności tym samym trybem rozpocząć na nowo przykrą robotę Syzyfa.

Takie smutne, bolesne refleksje nasuwają się każdemu, kto brał czynny udział w usiłowaniach pocziwych, ale nieszczęśliwych delegacji polskiej w tej sprawie.

Bo i ja pojmuję rezygnację i poddanie się nawet tam, gdzie materialny interes kraju nie został uwzględniony, skoro odmowa, skoro zwyciężkie zdanie przeciwne racjonalnie jest umotywowane, przekonywującymi wywodami poparte; i ja pojmuję do pewnego stopnia, poświęcenie odrębnego interesu kraju na rzecz ogólnego interesu państwa i dowiodłem tego w niejednej sprawie podatkowej z narażeniem wszelkiej popularności.



Ale tutaj ani jedna ani druga okoliczność w sprawie organizacji kolei państwowych nie zachodzi. Tu nam żaden przeciwnik nie wykazał, ani się starał wykazać, że nasze żądania są niesłuszne, nieracjonalne. Myśmy nie żądali rzeczy, któraby państwu szkodliwą być mogła. Myśmy domagali się tego, czego najbardziej politycznie skupione państwo t. j. Prusy za użyteczne i konieczne uznało i jako odpowiednie, od dawna w całej pełni u siebie zaprowadziło.

Właśnie tutaj, w sprawie organizacji kolei państwowych interes państwowy zlewa się najzupełniej z interesem kraju. Prawda, że interes pewnych wyższych urzędników ministerjalnych, pracujących pod firmą dzisiejszego ministerstwa, zaś całym sercem oddanych lewicy i jej zakładowi, ten interes nie licuje z interesem kraju, lecz takiego interesu my nie potrzebujemy przestrzegać (brawo).

I proszę panów, czemuże nasi przeciwnicy popierają zasadę hypercentralizmu, tego skupienia władzy w jednym ręku, w sprawach kolejowych, jakie nie istnieje w żadnej rzeczy, w żadnej administracji? Czy popierają poważnymi argumentami ekonomicznymi? Bynajmniej. Zawsze wykrętami, prawnopolitycznymi sofistykami, które od dawna doświadczeniem we wszystkich krajach są rozprószone, albo też po prostu są obłudą.

Bo jakżeż nazwać inaczej, jak nie obłudą, to wstrętne wysuwanie interesu armji w sprawie organizacji kolei państwowych w obec tego faktu, że jedyne mocarstwo, które potrafiło miljon żołnierza wraz z materiałami wojennymi w przeciągu jednego tygodnia na kolejach poruszyć i mobilizować, to jedno państwo otrzymało ten świetny rezultat za pomocą szerokich atrybucyj udzielonych dyrekcjom kolejowym, rozprószonym po całym obszarze państwa? Wszakże urząd ściśle centralistyczny u kolei państwowych sto razy jest gorszym i niepraktyczniejszym jak w zarządach kolei prywatnych.

Zarządy kolei prywatnych kierują zwykle albo jedną linią, albo siecią linii do siebie zbliżonych, skupionych, mają zwykle tylko jedną dyrekcję ruchu pod sobą, więc mogą do pewnego stopnia zaradzić złym następstwom wynikłym z oddalenia tej władzy centralnej od widowni działania. Objazdźki generalnego dyrektora, rewizje, jednolite instrukcje, które tam są na miejscu, mogą do pewnego stopnia ingerencją swoją zastąpić brak atrybucyj dyrekcji ruchu. Jest to zarząd cokolwiek kosztowniejszy i uciążliwszy.

Jednakże inaczej mają się rzeczy na kolejach państwowych. Tu dziś już, a tem bardziej w przyszłości ogrom warsztatów administracyjnych od Bregenz do Husiatyna i od Spalato do Pilzna rozpostarty jest po całym obszarze państwa.

Tu jedenaście dyrekcji ruchu istnieje, jakież tu kierownictwo centralne, które wszelką inicjatywę skupia w swoich rękach i które do najdrobniejszych spraw się miesza, może pożytecznie zastąpić swoją ingerencją brak potrzebnych atrybucyj dyrekcji ruchu? Jakże swojemu zadaniu podołać może? Tu już wyraźnie nie tylko interes kraju, ale i służba i skarb państwa cierpieć muszą i cierpieć będą, skutkiem tak nie-naturalnego skupienia wszelkiej władzy w jednym punkcie oddalonym. Wtedy, kiedy nadejdzie owa chwila w przyszłości, która nadejść musi, gdzie się jawnie już okażą złe następstwa mylnego systemu, wtedy może wynik badań komisji, którą proponuję i wezwazie sejmu do rządu, jeżeli takowe uchwalone zostaną, będą miały pewną praktyczną doniosłość, i mogą się na coś przydać.

O takim wyniku praktycznym mego wniosku na dziś niemał najmniejszej iluzji. Skoro przed wydaniem statutu organizacyjnego kolei państwowych, kiedy zmiany i pewne modyfikacje pojedynczych postanowień były jeszcze możliwe a nawet łatwe, gdy wtedy kroki i zabiegi osobistości wpływowych i rządowi sympatycznych, nie odniosły skutku, to trudno uwierzyć, aby głos sejmu po wydaniu statutu organizacyjnego był wysłuchany.

Ale to nie powinno wstrzymywać ani mnie ani komisji ani sejmu od należytego przeprowadzenia tej rzeczy. Bo sprawozdanie komisji kolejowej i uchwała sejmu, będą cennym dokumentem, że reprezentacja krajowa na zupełne pominięcie swoich skromnych i racjonalnych żądań milczą, co się nie zgadza z ich godnością. (brawo).

Takie sporządzenie dokumentu jest tem bardziej wskazane, gdy kwestja chleba, o której wiele szanowny i sympatyczny mąż stanu nasz powiedział, że w tej sprawie ważną, najgłówniejszą rolę odgrywa, że ta kwestja chleba, jak dziś praktyka już rażąco wykazuje, skutkiem skupienia wszelkich atrybucyj i inicjatyw w Wiedniu, bywa najboleśniej i najfatalniej dla nas rozwiązana. Wspomnę tylko, że dziś już na kolejach państwowych w zachodniej Galicji posady budników, obciążają Niemcami, budników już z niemieckich prowincyj sprowadzają.

O poszczególnych postanowieniach statutu organizacyjnego z dnia 27 czerwca 1884 dziś przemawiać nie będę i nie powinienem. Wszakże mój wniosek, choć dąży do załatwienia merytorycznego ma w pierwszej linii cechę formalną. On tylko poleca wybór komisji specjalnej do gruntownego i bezstronnego zbadania tego statutu. Oto w tej komisji, w jej sprawozdaniu będzie miejsce właściwe aby wykazać, jakie skutki wywierają poszczególne postanowienia tego statutu na stosunki kraju, nie dzisiaj.

Otóż proszę wysoką izbę, aby ten mój wnio-

sek, który na dziś jest co najwięcej memento, który jednak w przyszłości może stać się pożytecznym, raczyła przyjąć (brawa).

## Zjazd w Skierniewicach.

Ważną wiadomość z Warszawy, dotyczącą historii obecnego zjazdu monarchów otrzymuje *N. Reforma*:

„Dowiaduję się od jednej z bliskich Giersowi osób, zajmującej wybitne stanowisko w służbie dyplomatycznej następujących szczegółów, z którymi pragnę z wami się podzielić.

Niebawem po wstąpieniu na tron cara Aleksandra III pragnął p. Giers urządzać zjazd trójcesarski. Ks. Bismark propozycję tę chętnie przyjął, lecz hr. Andrassy mocno się jej sprzeciwił, lubo dwór wiedeński sprzyjał bardzo temu projektowi, zwłaszcza też arcyksiążę Albrecht gorąco za nim przemawiał. Opozycja ta była w swoim czasie jednym z najważniejszych powodów ustąpienia hr. Andrassy'ego. Minister spraw zagranicznych hr. Haymerle zrazu bardzo pochwalał projekt zjazdu, lecz namyśliwszy się, stawił spotkaniu monarchów możliwe trudności. Dopiero po objęciu teki ministerstwa spraw zagranicznych przez hr. Kalnoky'ego sprawa zjazdu na nowo została poruszona.

Podczas pobytu Giersa w r. 1883 w Wiedniu zrobiono już wszelkie przygotowania do zjazdu, mającego odbyć się w jesieni. Choroba jednak ks. Bismarka odwlekła zjazd do dnia dzisiejszego. Dopiero w czasie ostatniego pobytu hr. Kalnoky'ego w Warcynie nastąpiło między nim a ks. Bismarkiem ostateczne porozumienie i ostateczny naznaczono termin, lecz trzymano rzecz w tajemnicy z powodu obaw — czy cesarz Wilhelm będzie mógł wziąć w zjeździe udział, wypadek bowiem, jaki mu się wydarzył, nie dawał pewności, czy zdrowie cesarzowi niemieckiemu posłuży.

Głównym celem zjazdu jest stwierdzenie, że między cesarskimi dworami nie ma żadnego nieporozumienia. Głównym przedmiotem narad kancelerzy będzie obmyślenie środków ku utrwaleniu zasady monarchicznej wobec prądów rewolucyjnych i anarchicznych, oraz zastanowienia się nad całą sytuacją europejską, wreszcie ma być poruszona kwestja częściowego rozbrojenia Europy.

Zgodność zapatrywań trzech kancelerzy, jak mi mówiono, zapewni Europie pokój na długie lata.

Dnia 9 b. m. pocztą miejską, pod adresem ministra Tołstoja nadeszła do cara odezwa po rosyjsku drukowana, w której „Isposaitelnyj Komitet“ zawiadamia go, że w Królestwie Polskiem nie go złego nie czeka; że ze względu na na-

## Odkrycia i wynalazki.

Nowa plaga zagraża ziemniakom.

Część podziemna ich łodygi toczoną jest przez owady z rodzaju *pehlic* nieoznaczonego gatunku.

Potworki te żłobią w łodydze galerje, jamy, korytarze; — dostrzedz można gołem okiem te owady barwy srebrnawej, nieco większe od wielkich matek *filoksery*. Według obserwacji naturalisty *Boutin'a*, owady te posiadają sześć nóg i macki.

Niszczyciele nie naruszają ani liści ziemniaków, ani łodygi po nad ziemię wyrastającej, lecz wyłącznie tylko rujną roślinę pod ziemią pozostającą, a zatem część jej najgłówniejszą.

Nie ma żadnej wątpliwości, że gdyby owady te rozpowszechniły się, ziemniaki zostałyby doszczętnie zniszczone. Najdzielniejszym środkiem wygubienia tych potworków, jest siarkowęglan potażu niszczący z dobrym skutkiem *filoksere*. Tem więcej sól tę należy zalecać gdyż jest wiele używającym nawozem.

Dziennik *La Nature* pomieścił ciekawą wiadomość o moście istniejącym koło Lugdunu, wydającym w czasie silnego wiatru dźwięki muzyczne.

Dźwięki te są niekiedy wielce wyraziste, jednotonne, jakby wyrzucał je cały legion niewidzialnych najad.

W dzienniku wspomnianym znajdujemy też wyjaśnienie tego osobliwszego zjawiska.

Parapet mostu śpiewającego składa się z płyt kamiennych, na cztery metry długich, dwadzieścia jeden centymetrów szerokości mających, osadzonych w kostkach z licznymi otworami. Most zwróconym jest od strony wschodniej ku zachodniej, wiatry więc północny i południowy uderzają bezpośrednio na zewnętrzne boki parapetu. Prądy zatem powietrzne natrafiając na otwory parapetu, wydają tony, podobnie jak powietrze we flecie.

Dźwięki te są z tonu *a* i przypominają dźwięk pochodzący z pocierania palcem zwilgotnionym kryształu lub szklanki. Wysokość tonu daje się uczuć aż do *re*, który to ton odpowiada 587 wibracjom podwójnym na minutę.

Wiadomo, jakie usługi oddają gołębie wędrownie w czasie wojny i na jakie niebezpieczeństwa są narażone; nietylko im zagraża ołów nieprzyjacielski, ile szpony ptaków drapieżnych.

Dla zabezpieczenia gołębi od tych drapieżców, Chińczycy wymyślili dowcipny przyrząd, złożony z rurek bambusowych, tworzących świstawkę. Przyrząd ten, przymocowany do ogona gołębia, funkcjonuje w czasie jego lotu, wydając dźwięk ostry, energiczny, odstrasza ptaki drapieżne. Każdą taką świstawkę tworzą dziesięć rurek, ważących zaledwie kilka gramów. Przywiązują ją u nasady ogona, za pomocą nici przeprowadzonych pod skrzydłami gołębia.

Serję zwierząt domowych powiększy jeden jeszcze cenny gatunek, zwany w Ameryce południowej *Kabia*.

Udomowienie tego zwierzęcia jest o tyle łatwym, o ile pożądanym, zwłaszcza we wsiach — gdyż chów jego nie wymaga większych starań od podejmowanych w chowie królika; dostarcza zaś *kabia* tyle mięsa, co baran i to najprzedniejszego, a co ważniejsza, nie podlega tyłu chorobom, co owce.

Kabie napotykamy w wielkich stadach wzdłuż brzegów Ameryki południowej; — z pomiędzy wszystkich gryzących jest ona najroslejszą, gdyż w pełnym rozwoju organicznym osiąga wzrostu wieprza; z postaci przypomina świńską rasę.

Skórę *kabii* barwy czerwonawej, pokrywa włos twardy, szeczinowaty, brunatny. Jakkolwiek nogi jej nie są błoniaste, pływa jednak doskonale, pysk jedynie wystawiając ponad wodę. Wbrew rozpowszechnionej opinji, *kabia* nie jest bynajmniej zwierzęciem wodnym; jeżeli przebywa w bliskości rzek, to tylko dlatego, że nie będąc w możności bronić się przeciw swym licznym nieprzyjaciołom, unika ich rzucając się w wodę w chwili niebezpieczeństwa.

*Kabia* znosi przedziwnie zimno, gdyż napotykamy ją na południu *Buenos-Ayres*, w strefie, gdzie temperatura obniża się do 6 stopni niżej zera. W tym jednak razie, zwierzę to chroni się w gęste zarośla, z których wychodzi dopiero wówczas, gdy słońce nieco ociepli atmosferę.



stępstwa, jakieby mogły spotkać już i tak srodze prześladowany naród polski, komitet wstrzymał wykonanie wyroku, że jednak wyrok ten (Nr. i data) spełniony zostanie, jeżeli słusznym żądaniom narodu rosyjskiego objawionym w odezwie (Nr. i data) zadosyć się nie stanie. Podpis „Ispełnitelnyj Komitet“ i pieczęć. List ten Tolstoj doręczył generałowi Brook, szefowi żandarmerii, który wezwał zaraz wczoraj podwładnych i nakazał przezorne, ale nadzwyczaj energiczne śledztwo. W pierwszym rzędzie przeprowadzono rewizję we wszystkich drukarniach rządowych, celem porównania użytych czcionek, co naturalnie żadnego nie odniosło skutku. Wiadomość tę mam z zupełnie pewnego źródła.

Generał Hurko otrzymał order Aleksandra Newskiego. Oberpolicmajster Warszawy Tolstoj otrzymał najwyższe podziękowanie za porządek wzorowy podczas pobytu cesarstwa.

Między nowo-mianowanymi ochmistrzami dworu znajduje się także, jak donoszą dzienniki warszawskie p. Ludwik Górski.

## Stosunki szkolne na Litwie.

Godną uwagi korespondencję z powiatu lidzkiego podał *Wilenskiej Wiestnik*, a przedrukowała w całości *Rus*, opatrując ją obszernym komentarzem. Rzecz się miała w taki sposób: Brat autora korespondencji przyjechał w roli nauczyciela szkoły ludowej, do gminy b--kiej lidzkiego powiatu, i po pewnym czasie praktyki nauczycielskiej, został zdumiony małą ilością dzieci włościańskich, uczęszczających do szkoły. Pokilkakroć zagadniony o to wójt gminy z właściwą sobie uprzejmością i zapewnieniami o swojej gorliwości, nie jednak nie przedsięwziął i tylko w dniu przyjazdu komisarza do spraw włościańskich, zjawił się tłum dzieci, który znikł niebawem po jego odejściu.

„Liczni włościanie, opowiada korespondent, zjawili się do brata z prośbą o otwarcie po wsiach oddziałów, przyczem sami wskazywali osoby, zdolne, według ich słów, dobrze nauczać dzieci. Że jednak ze strony dochodziły pogłoski, jakoby te osoby niegodne były zaufania, jakoby one w latach przeszłych uczyły dzieci włościańskie po polsku, więc brat wskazał włościanom osoby, które były z korzystnej strony zalecone przez miejscowego księdza prawosławnego. Wiele włościan, nawet prawosławnych odrzuciło propozycję brata swojego. Jednej zaś z tych osób włościanie pewnej wsi, zabierając ją do siebie, wprost powiedzieli: „Dzieci nasze będziesz musiał uczyć po polsku“. Skoro zaś spostrzegli, że nie ma zamiaru czynić tego, tak go skrepowali, pozostało mu tylko uciekać z ich wsi. Daty się słyszeć pogłoski, że po wsiach w domu włościanie ucza dzieci swoje pisma polskiego; opowiadano, że włościanie, z obawy otwierania szkół polskich, u-

W czasie silnych upałów, kabia spędza większą część dnia w wodzie, wśród trzciny.

W niewoli utrzymuje się dobrze w stajniach suchych; lubi wodę czystą i miękką podściółkę ze słomy.

Stosunkowo do swego wzrostu, kabia spożywa bardzo mało pokarmów. —

Dzienniki amerykańskie donoszą o fakcie niezwykłym, to jest o powstaniu miasta w ciągu jednej doby.

Gród ten, zwany Mac-Gregor, położony w Texas, odległym jest o 150 mil w kierunku zachodnim od Tyleru, a o 20 mil od Snaco.

Położenie miasta wyborne, gdyż w tym punkcie krzyżują się drogi żelazne Gulf-Colorado-Santa-Fe i Texas-Saint-Louis.

W dniu oznaczonym, grunt został podzielony na działki, z zakreśleniem ulic i placów; sprzedaż odbyła się z szybkością niesłychaną. Każdy dział oddany został w ciągu 1 1/2 minuty.

W ten sposób sprzedano 442 działek obejmujących 300 akrów gruntu i utworzono dwie dzielnice w odległości trzech mil jedna od drugiej.

Jednocześnie ukazały się olbrzymie wozy, na których przywieziono domy ruchome drewniane. Złożono szybko te domy na gruncie, w którym wykopano fundamenty.

Na drugi dzień po objęciu w posiadanie tej miejscowości, 12 domów zajmowali lokatorowie, inni obozowali.

czą dzieci po jednym, każdy swoje dzieci we własnym domu, że uczą się po polsku nie tylko katolicy, lecz także prawosławni“.

Po długich zatargach z wójtem gminy, ostatecznie ów nanczyciel ludowy udaje się ze skargą do „mirowego pośrednika“, oraz prośbą, by nakazał wójtowi większą dbałość o uczęszczanie chłopców do szkoły, o urządzenie samej szkoły i wreszcie, aby przeciwdziałał zakładaniu szkół polskich. Na to pośrednik miał mu odrzec:

„Zabronić uczyć po polsku? To niepodobna. To nie nasza rzecz. Powinniśmy dążyć do tego, aby się ciemny lud rozwijał, jakimi zaś drogami ów rozwój się odbywa, jakiego języka lud się uczy, kogo lud sobie bierze za nauczyciela, nam zgoła nie do tego. Rzecz to samego ludu. Sądze, że panu samemu wiadomo, iż uczenie się francuskiego, niemieckiego, łacińskiego, angielskiego i wszelkich języków nie jest u nas wzbronionem. Jakiemże więc prawem mamy zabraniać uczyć się po polsku“?

Tu zaszła zmiana komisarza, nowy jednak komisarz zatwierdził starego wójta na nowe sześciolatecie i sprawa poszła starym trybem. Korespondent o jednej tylko osobie w całym zarządzie gminnym, o pisarzn wspomina z rozczulającym uznaniem, chociaż to jest katolik... Po pierwsze — „wódki do ust nie bierze“, to najważniejsza, powtóre „pomimo, iż ma żonę tego samego wyznania, w życiu domowym posługuje się językiem rosyjskim“, a po trzecie „posyła święcone święcić do księdza prawosławnego“... Cała ta wielce ciekawa historia, w której występuje lud, władza i przedstawiciel oświaty, szwankowałyby jednak, gdyby autor nie wprowadził innych pierwiastków, gdyby nie odkrył przed nami tych sprężyn, wszystko poruszających — księży lub panów, tak niezbędnych w każdej tego typu legendzie, jak fatum w tragedji greckiej:

„A propos, parę słów o księżach. U nas do 21 listopada roku przeszłego, otwarte zostały przy szkołach ludowych wykłady niedzielne i świąteczne. Lud z radością przyjął tę nowość. Raptem do szkoły b--kiej nie zjawia się na wykład nikt z B--cy i wiosek sąsiednich, gdzie prawie cała ludność składa się z katolików. Włościanie zapytani o przyczynę tego, odpowiadają: „Nie przychodzimy na wykłady dla tego, że możecie nawrócić nas na prawosławie“. — Dlaczegoż nam księża każą nie słuchać tych wykładów? — „Ciemni włościanie, dodaje korespondent, (zwłaszcza katolicy) przekonani są, że książki rosyjskie spełnione głupstwami, i że tylko u „Polaków“ są dobre książki nabożne. Jeżeli lud będzie uczęszczał do szkoły na wykłady (czitienja), wkrótce zrozumie on, że u prawosławnych, są także książki, w których się mówi do rzeczy, i znacznie przychylniej patrzeć będą na cerkiew, na zkołę i w ogóle na wszystko, co prawosławne. Oto dla czego księżom nie na rękę wprowadzanie wykładów ludowych w szkołach naszych“.

Zdaje się, że dość jasno... *Rus* naturalnie — nie posiada się z oburzenia. Szczególniej w zły humor wprowadził ją postępek pośrednika:

„Widzimy więc oczywiście, że między urzędnikami rosyjskimi kraju północno-zachodniego, w tak ważnej gałęzi administracji, jak sprawy włościańskie są ludzie, którzy wyrzekli się nie tylko swojej narodowości, swoich patriotycznych obowiązków, ale nie mają pojęcia o wymaganiach służbowych, o subordynacji i dyscyplinie. A czem jest bez tych przymiotów, klasa urzędnicza dla kraju? Hordą tatarskich baskaków! Przecież p. pośrednik służy rządowi rosyjskiemu i od niego wynagrodzenie pobiera? Przecież musi on wiedzieć o tem, że z woli tego rządu język polski przestał być szkolnym językiem w obu zachodnio-rosyjskich prowincjach, lat temu prawie 25, jeszcze przed powstaniem 1863 roku i, że tajemne szkoły polskie są bezwarunkowo szkodliwe dla widoków państwowych i dla widoków narodowości rosyjskiej w tym kraju, gdzie pan pośrednik raczy służyć, i, że z tem urzędownie zaświadczeniem złem walczyć, władza szkolna i duchowna. Jeżeli zaś walka ta nie zgadza się z jego przekonaniem, niech rusza precz, a niech nie współdziała, kosztem skarbn, postępom polskiego katolicyzmu w 1-im powiecie... Czyż do tego stopnia dyscyplina służbowa urzędników kraju północno-zachodniego podpadła w skutek polonofilsko-jezuickiego systemu generała Potapowa i niedołężności jego następców, w czasie urzędowania których niestety, sprawa rosyjska wciąż staczała się w dół, po tej samej potapowskiej płaszczyźnie pochylonej“?

## Zjazd archeologiczny w Odesie.

Z sekcji „geografii historycznej i etnografii“ bierzemy ciekawy, przedmiotowy wykład młodego, docenta, Charkowianina, nazwiskiem Ewarnickij. Już publiczne jego prelekcje w roku bieżącym w Charkowie zjednały mu w kole małopruskim wielkie uznanie. Młody uczonec, rozporządzając bardzo szczupłymi środkami, w ciągu trzech lat badał miejscowości Zaporozża, tak ściśle związanego z dziejami Rzeczypospolitej. Wykładał z pamięci w ciasnej salce audytorjum fizycznego, przepełnionej publicznością, która długimi oklaskami złożyła podziękę prelegentowi.

Przytoczymy tu dostojnie wstęp wykładu: „Trzy razy przepływałem straszne progi dni-prowe; wszystkie wyspy, dopływy, „zabory“ obszedłem piechotą, sprawdzając je z opisami Beauplan'a, Lassoty, ks. Myszeckiego: wchodziłem do jaskiń w granitowych skalistych brzegach Dniepru; wyszukiwałem starców stuletnich, świadków upadku Zaporozża; rozkopywałem mogiły na ziemi kozackiej; zachodziłem do monasterów i cerkwi, szukając ksiąg „ikon“ i zabytków zaporozkich; znajomiłem się z bandurzystami, słuchając ich pieśni to pod chatą, to wśród zgiełku jarmarczno-go“.

Ustęp ten dobrze maluje postać badacza Zaporozża. Interes wykładu w tem się właśnie zawiera, że publiczność słyszała rzecz nie tylko wyjętą z ksiąg ale zbadaną naocznie. Podczas jednej z wycieczek nad brzegi Dniepru przy badaniu kurhanów, badacz o mało życia nie stradał. Rękę ma złamaną. Obecnie dalsze studia nad kurhanami prowadzi Samokwasów.

Treść wykładu zawierała opisy wysp, progów, „zaborów“, jaskiń i Siczy.

1. Wyspy: podług Beauplan'a 18, Buchtiejewa 92; Ewarnickij naliczył ich 210. Najbliższa Peruń, największa Duża-Chortyca, mająca naokoło 24 1/2 wiorst. Kwestja wysp jest zawiłana; każdy z badaczy inną cyfrę podaje; żadna z map przeszłego stulecia i bieżącego nie jest ścisła. Wszystko to pochodzi z częstej zmiany łożyska. Są nawet stare pieśni ludowe, wyrażające skargę „limanu“ (ujście), że „Dniepr stare „hirła“ (ujścia) zasypuje, a nowe wyrąbuje“.

2. Progi (porohy): Brun, najznakomitszy znawca „Czarnomorza“, naliczył 11; podług Ewarnickiego jest ich 9; Starokudacki, Surski, Lachański, Zwonecki, Nienasyciec, Wołnagowski, Budziłowski, Liszny i Wilny (u ludu Hadycki czyli „gadzinowy“). Przestrzeń progów 65 i pół wiorst.

3. „Zabory“: nie wiem co pod nimi mówca rozumiał; naliczył ich 25, tylko po prawym brzegu Dniepru. Podług Bruna zaborów 6.

4. Jaskinie naturalne: trzy Gołobie, jedna Pugaczowa, Żmii, Czortowa-Chata (na prawym brzegu Dniepru); Szkoła i Żmii (na lewym).

Sztuczna jakinia jedna, powyżej progów Wołnagowskiego, ciągnie się na 20 sążni długości i ma 3 arszyzny wysokości. Sklepienie ku wschodowi zakopcone.

5. Siecze: nigdy nie były Siecze stałemi, ale się z miejsca na miejsce przenosiły. Było ich 7.

Pierwsza, Chortycka; wzięła początek od ks. D. Wiszniowieckiego, u ludu przezwanego Kozakiem „Bajdą“; stanęła w r. 1557, ale w następnym już znikła; Konaszewicz sahadaczny założył ją powtórnie na początku XVII wieku. Sicz ta znajdowała się na wyspie Dużej-Chortycy, obecnie zamieszkaanej przez Niemców kolonistów. Z zabytków znajdują się tylko ziemne warownie, których plan przedstawił Ewarnickij na wystawie archeologicznej przy terażniejszym zjeździe.

Druga-Sicz-Tumakowa (Tumak, po tatarsku czapka). Wyspa Tumak ma naokoło 6 wiorst. Leży naprzeciwko terażniejszej wsi Czernyszówki, powiatu jekaterynosławskiego. Teraz bezleśna i niezaludniona. Przebywał tam czas jakiś Bohdan Chmielnicki.

Trzecia — Sicz-Mykicka (Mykita), gdzie teraz miasto Nikopol. Była ta Sicz na przylądku (po zaporosku „róg“); od lat 40 przylądek zalany przez wodę. Warownia Siczy zaczynała się o 150 sążni niżej od terażniejszych przystani w Nikopolu. Teraz płynie tam rzeka Orłowa. Pozostały ślady wałów w kształcie koła. W cerkwi Nikopola przechowują się ciekawe zabytki zaporoskie: działo, kubek atamana Sierki, „płaszczanica“ o-



fiarowana przez Harkuszę, chorągwie, *Ewangelia, wagi trzech pudów* (bez 3-ch funtów) „anołoj“, godna uwagi „ikona“ i kopie portretów braci Szyjenów. Wszystko to po pamiętnym r. 1775 dostało się do Nikopola. W Sicz Mykickej ukrywał się Chmielnicki. Ztąd rozpoczął bunt przeciw Polsce w r. 1648.

Czwarta — Sicz-Czortomelicka, albo inaczej Sicz-Stara, o 20 wiorst od Mykickej, dalej na zachód położona. Jest tam teraz wieś Kopyłówka, własność W. K. Michała, syna Mikołaja. Sicz-Czortomelicka dwa razy powstawała: w roku 1594 i 1652. Istniała do roku 1709. Wojska rosyjskie pod dowództwem Gałagana zburzyły ją za wspieranie Mazepy. Sicz ta zbudowana była także na przylądku. Zabytków sporo. Tu leży Sierko (napis na krzyżu oznajmia, że umarł 4 maja roku 1680; data niezgodna z datami różnych kronik) i Sahajdaczny. Wśród ludu, do czasów teraźniejszych, krąży mnóstwo legend o atamanie Sierce. Pewien starzec zapewniał badacza, że w mogile spoczywa tylko jedna ręka Sierki, on zaś cały dotąd walczy z „Tatarwoj i Lachamy“. Inny starzec opowiadał, że po śmierci Sierki, Kozaacy ucięli mu rękę, którą zasuszyli i nosili z sobą wśród bitew. W Sicz-Czortomelickiej znalazł Ewarnickij kufier, a w nim: pierścien, fajkę, gwoździe, blachy złote, uzdę złotą i kociołek („kazan“). W wałach warowni odkopano częstokół i kilkanaście kul.

Piąta — Sicz-Kamieniecka (raczej Kamionka, po rosyjsku „Kamieńsko“); teraz znajduje się tam wieś, która się nazywa „Konsulówką“ albo też „Rozarówką“. Skutkiem ukazu Anny Iwanowny z r. 1734, Zaporozcy przeszli z tej Sicz do Oleszkowa.

Szosta — Sicz-Oleszkowska — (Aleszków); ocalał jeden tylko zabytek, mianowicie cerkiew pleciona z chróstu.

Siódma — Sicz-Krasno-Kutowska, albo Nowa, na rzece Podpilnej pow. jekaterynosławskiego pod wsią Bazowłuk. Istniała do r. 1755. Zabytków z tej Sicz pozostało bardzo wiele: 22 księgi cerkiewne, łopatka, na której nazwiska wodzów były wypisane, a z której „djak“ w cerkwi czytał podczas śpiewu „mnohaja lita“; ikona, czyli obraz Matki Boskiej, w szerokim płaszczu, z pod którego, z jednej strony wysuwały się głowy archijerejów, a z drugiej — starszyny zaporoskiej; nuty, „ikonostas“, kopuła, „czajka“, to jest łośd i „swołok“, (wojłok, wańtuch), płócienny, dla pokrycia „kurzenia“ (namiotu). Płótno to ma długości 22 arszyny, i nosi datę 24 maja r. 1710.

Oprócz tego Ewarnickij zakomunikował jeszcze dwa ciekawe wykopaliska. Jedno we wsi Woronej, — w „grobie murowanym“, skielet kobiety, owinięty w „parczę“ (złotolita materja, podług Antoniewicza, wielkiej wartości), na szyi miała złoty naszyjnik, na piersi — bransoletę, u kolan — lusterko, po prawej ręce dwa kociołki, po lewej kawałek „sijurmy“. Ewarnickij wzywa specjalistów dla określenia narodowości tej kobiety. W drugiej miejscowości wykopał trupa kozaka, przy którym znalazł fłaszę z wódką.

Badacz przygotowuje dzieło do druku, pod skromnym tytułem: „Wędrowka po Zaporoziu“. Niektóre działy tej pracy już były drukowane w *Kijowskiej starinie*.

Bezwątpienia studja Ewarnickiego wyjaśnia wiele ciekawych rysów Zaporozia.

Na prezesa honorowego sesji wieczornej dnia 3 bm. komitet naukowy — powołał geologa naszego Gotfryda Ossowskiego. W piątek przewodniczyć będzie na posiedzeniu Aleksander Jabłowski.

Jagiez, dawniejszy profesor berliński, a obecnie petersburski, jadąc z Zagrzebia do Petersburga, zatrzymał się w Odesie i pozostał na zjeździe.

Na zjeździe znajduje się także i znany Głowackij z Wilna. Zapowiedziano jego referat: „o przygotowywanem przez wileńską archeograficzną komisję wydawnictwie: Wzory pisma urzędowego w księstwie litewsko-ruskim, w wieku XV i XVI.“

na widok zakapturzonych postaci. Delegat generała Alizarini i pomocnik jego Markl, przeor dominikanów krakowskich, opuścili już Lwów, zostawiając na zawiadostwie Conradów i Heindłów. Część dotychczasowych członków konwentu udaje się do Jarosławia, druga część do Podkamienia, a b. przeor ks. Florenty obejmuje podobno probostwo w Krotoszynie, skąd właśnie wczoraj przywieziono do Lwowa konającego Dominikanina O. Lisowskiego, który tam pełnił funkcje duszpasterskie. Artykuł zapowiedziany z rezponzem na wykrety jezuitów w tej sprawie bolesnej, musieliśmy dla braku miejsca w ostatniej chwili odłożyć na jutro.

Gmaoh sejmowy. Wydział krajowy przedłożył sejmowi sprawozdanie ostateczne z budowy gmachu, która, jak wiadomo, rozpoczęła się d. 19go marca 1878, a ukończyła dopiero w r. b. licząc w to uzupełnienia i przeróbki różne. Budowa kosztuje 1,145.902 złr. 40 ct. Preliminarz pierwotny przekroczono o sumę 131.902 złr. Wskutek zażalenia gminy Lwowa, podanego w czasie budowy, Wydział krajowy usprawiedliwia w swem sprawozdaniu, dlaczego niektóre roboty, między innymi ślusarskie, musiał oddać firmom obcym; mianowicie posadzki z terazzo w korytarzach i klatce schodowej za 11,684 złr., ponieważ przedsiębiorcy na to w kraju nie było; część kamienia na rzeźby za 2707 złr., ponieważ takiego kamienia wymagał nieodzownie artysta-rzeźbiarz; część robót rzeźbiarskich za 6642 złr., ponieważ tej części robót, jeden z przedsiębiorców tutejszych nie chciał objąć; konstrukcje żelazne, okucia drzwi i okien za 52.157 złr., ponieważ „takich robót“ po większej części w kraju naszym nie wykonują, i pod tym względem przy budowie kulparkowskiej zrobił Wydział jak najsmutniejsze doświadczenie, a nadto komitet budowy, do którego wchodziły pierwsze miejscowe znakomitości fachowe, dał okazom Alberta Mildego z Wiednia jednogłośnie pierwszeństwo. Tak powiada Wydział krajowy. Podobnie stało się z rurami asfaltowymi i z robotami szklarskimi (na 14.156 złr.). Ogółem obcokrajowcy zabrali 112.155 złr. t. j. niespełna 10 procent całego kosztu budowy. Podajemy te szczegóły, bo może który z przedsiębiorców fachowych wystąpi z komentarzem.

Ze sfer ruskich otrzymujemy pismo następujące: W dziennikach ruskich ze soboty t. j. 13. t. m. znachodzi się sprawozdanie z czynności Wydziału ruskiego „Towarzystwa pedagogicznego“. Między innymi powiedziano tam, iż Wydział wykreślił pozawczoraj za uchwałą jednogłośnie p. Tytusa Budzynowskiego, kierownika c. k. szkoły wzorowej z Towarzystwa jako członka „niegodnego itd.“

Dla wyswiecenia sprawy podaje do publicznej wiadomości co następuje:

W dzienniku ruskim *Dilo* z dnia 30. sierpnia r. b. pojawił się artykuł o ruskiej szkole ćwiczeń i jej kierowniku. W tym artykule powiedziano, że Towarzystwo pedagogiczne ruskie wniosło po myśli tegoż, telegraficzne zażalenie na kierownika szkoły wymienionej do wys. c. k. Ministerstwa.

Telegram ten w tłumaczeniu tak opiewa: Wiedeń, Lwów Nr. 5052—27/8—9.

W myśl ministerjalnego reskryptu z dnia 13. kwietnia 1884 l. 19954 zarządził kierownik ruskiej szkoły ćwiczeń, by dzieci z ukończoną klasą I. do III. a z II. do IV. przyjmować, temu klasa IV. trzy stopnie nauki obejmować powinna. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne prosi wys. c. k. ministerstwo, by zechciało telegraficznie zarządzić, żeby wedle planów naukowych dla galicyjskich czteroklasowych szkół ludowych podział lat nauki jak dotąd pozostał.

Zastępca przewodniczącego Wachnianin m. p. sekretarz Kachnikiewicz m. p.

Dowiedziawszy się o tej korespondencji wysłałem do Wydziału Towarzystwa pedagogicznego ruskiego dnia 5. września r. b. na ręce prezesa Towarzystwa za recepisem pismo treści następującej: Świetny wydziale! W czasopiśmie *Dilo* z d. 30. sierpnia r. b. wyczytałem, że Towarzystwo pedagogiczne wniosło do pana ministra oświecenia zażalenie na mnie po myśli artykułu w *Dile* naprowadzonego.

Ponieważ artykuł ten napisał człowiek złej woli, człowiek mający własny cel na oku,

Ponieważ artykuł ten jest od pierwszej do ostatniej głoski zmyślony,

Ponieważ Towarzystwo pedagogiczne, zamiast członka swego od podobnych napadów bronić — daje wiarę złemu człowiekowi, i samo jeszcze od siebie kłamliwymi twierdzeniami swego członka u

władzy czerni — nie mogę nadal być członkiem takiego Towarzystwa i upraszam o wykreślenie mnie z pomiędzy ludzi złej woli, jacy w tem Towarzystwie zasiadają.

Fakt ten podam do publicznej wiadomości członków, żeby byli przygotowani na to, co ich od Towarzystwa czekać może. We Lwowie 5. września 1884 Tytus Budzynowski, były członek Towarzystwa.

Pytam tedy, czy Towarzystwo pedagogiczne ruskie mogło mię dnia 11. b. m. wykreślić z Towarzystwa, kiedy ja już 5. t. m. przestałem być członkiem, i czy cała ta sprawa jest godną Towarzystwa pedagogicznego? Od wszystkich innych uwag uchylam się, a szanowni czytelnicy niech sami wydadzą wyrok. Tytus Budzynowski, kierownik c. k. szkoły wzorowej.

Wydział Towarzystwa Harmonji zarządził, aby w czasie trwania sejmiku kapela Towarzystwa grywała raz na tydzień przed gmachem sejmowym. W tym tygodniu grać będzie muzyka we środę o godzinie 5tej po południu pod kierownictwem pana Pistla.

Zbłąkanego 5-letniego Franciszka Chodzickiego oddano do miejskiego komisariatu śródmieścia.

Jakaś jejmość ubrana w kapeluszu i popielatym szalu, jawiąca się z małym chłopczykiem w sklepach — eskamotuje towary.

Karygodne nawyozki wyrzucania śmieci przez okna na ulicę, nieustają dotąd mimo tylokrotnych upomnień w pismach publicznych. Onegdaj po południu jeden z przechodniów w rynku, został nagłe obrzuconych gradem kaczanów z kukurudzy wyrzuczonych z narożnej kamienicy, gdzie główna trafika. Policjant widział to, nie uznał jednak za stosowne wezwać stróża, aby upomnieć lokatora do wyrzucania kaczanów gdzieindziej, nie przez okno.

Porządek przedewszystkiem! Onegdaj po południu wieszono ulicą Piekarską dwie beczki używane do czyszczenia kanałów, świeżo wypróżnione, ale bynajmniej nie przykryte szczelnie, ani niedesinfekcjonowane. Żałujemy mocno mieszkańców ulicy Piekarskiej, który w biały dzień skazani są na wachanie tak okropnych zapachów.

W realności Trippla nr. 41, ul. Kopernika nieczystości kloaczne, przelewają się przez wierzch na dziedziniec. Mieszkańcy domu domagają się interwencji władzy sanitarnej.

Na omentarzu Łyzakowskim skradziono znowu w nocy z soboty na niedzielę kilka wieńców paciorkowych, dość kosztownych. Brak tychże spostrzeżono na grobowcach familijnych Sidorowiczów, Witoszyńskich itd. Sprawcy kradzieży uszkodzili nawet pomniki, do których wieńce silnymi drutami były przymocowane. Ze względu, że w jesieni chronicznie się takie kradzieże powtarzają, zwracamy uwagę publiczności, aby wieńców kosztownych nie nabywała od ludzi do sprzedaży tychże nieuprawnionych, gdyż można być za swoje pieniądze bardzo łatwo narażonym na włóczenie się po sądach w razie kupna wątpliwej własności wieńca.

Mianowania. Prezydium wyższego sądu krajowego przeniosło kancelistów: Marcelęgo Ludwika, Tuckiego, Michała Buczackiego i Bazylego Eliasiewicza, do nowotworzonego sądu obwodowego w Brzeżanach, Adama Buchalta w Tarnopolu, Florjana Momockiego w Samborze, a zamianowało kancelistami c. k. sądów kolejalnych: Juljusza Stankiewicza, Mikołaja Glinnego dla sądu obwodowego w Brzeżanach; Piotra Wasylkiewicza, Juljana Albina Piątkowskiego, Seweryna Romana Jawerskiego dla Sambora; Aleksandra Baumana dla Kołomyi; Walentego Vólpla dla Lwowa; Kaspra Budzynę dla Tarnopola.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę Jakóba Mondscheina do Sniatyna, zamianował zwykłymi kancelistami sądów powiatowych Bazylego Palija dla Podbuża, Jana Schossera, dla Rudek, Jana Gdulę dla Janowa, nakoniec zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych Dymitra Denko dla Medeniec, Zenona Zerebeckiego dla Buczacza i systemizowanych djetarjuuszów tabuli krajowej we Lwowie, Erazma Biejkowskiego dla Niemirowa a Walerjana Zajączkowskiego dla Starejsoli.

Wyższy sąd krajowy zamianował: Józefa Michalewskiego, Jana Złochowskiego i Ignacego Wiśniewskiego, adjunktami kancelaryjnymi sądów obwodowych w Złoczowie, Brzeżanach, i Przemyślu. Wreszcie przeniósł Jana Kowalskiego do sądu obwodowego w Brzeżanach i nadał kanceliście Władysławowi Bartoszyńskiemu posadę prowadzącego

## KRONIKA.

Nowi Dominikanie zaprezentowali się wczoraj zrana po raz pierwszy wiernym pobożnym w kościele. Łzy stanęły w oczach bardzo wielu osobom



księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

**Rocznica strażacka.** Z Gródka donoszą nam: W dniu 7 września br. odbyło się poświęcenie sztandaru tutejszej straży ochotniczej ogniowej i zarazem obchód 20 letniej rocznicy założenia tejże straży. Na tę uroczystość przybyła ochotnicza straż ogniowa fabryki czerlańskiej z naczelnikiem p. Berem, ze Lwowa zaś przyjechała deputacja z naczelnikiem p. Hryniewiczem. Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się w niedzielę rano o godz. 10, w kościele farnym, rodzicami chrzestnymi byli radca dworu, honorowy obywatel i członek rady powiatowej gródeckiej p. Antoni Schiffner i żona burmistrza gródeckiego, notariusza Henze. Po poświęceniu sztandaru zabrał głos ks. kan. Zieliński, i w gorącym przemówieniu podniósłszy znaczenie i doniosłość straży ochotniczych, zalecał mieszkańcom popieranie tej instytucji, która z narażeniem własnego życia ratuje mienie współobywateli.

Po skończonym nabożeństwie odbyła się uczta w której brali udział wybitniejsi reprezentanci m. Gródka. Następnie odbył się popis strażacki, w którym wzięło udział 40 członków straży gródeckiej pod komendą p. Zwolińskiego instruktora. Popis wypadł świetnie i przeszedł oczekiwania, nie pozostawiając nic do życzenia. Należy się uznanie w pierwszym rzędzie p. Henzemu prezesowi straży, dalej naczelnikom pp. Domiczkowi i Szturmie i zastępcy naczelnika p. Meisnerowi.

Po popisie wyruszył pochód na strażnicę i rozpoczęto zabawę z tańcami na dochód straży. Nie obeszło się jednak bez wypadku, gdyż o pół do 10 wybuchł pożar na przedmieściu lwowskim, dzięki jednak szybkiej pomocy straży gródeckiej, lwowskiej i czerlańskiej, zdołano już w pół godziny pożar stłumić.

**Droga powiatowa.** Jegomość pewien opowiadał nam o przyjemnościach, jakich zażył, odbywając kilkugodzinną podróż ze Lwowa do Jaryczowa, po drodze, niestety! — powiatowej. Wyjechaliśmy — powiada — z miasta przed godziną trzecią po południu, a mając konie dobre, mieliśmy nadzieję na 7mą a najdalej wpół do Smej być w Jaryczowie. Dopóki jechaliśmy gościńcem żółkiewskim, podróż szła jako tako; gdyśmy atoli wjechali na t. z. drogę powiatową, spostrzegliśmy się dopiero, jak niebezpiecznie puszczać się w podróż po deszczu kilkudniowym o milę choćby od stolicy. Droga ta budowana rzeczywiście w sposób szczególny; rowy bowiem przydrożne leżą prawie o stopę wyżej ponad poziom drogi samej a wślad zatem wszystka woda zamiast ściekać do rowów, tworzy istne jeziora na drodze, z której gdzieniegdzie sterczą, jakby o pomstę do nieba wołały, gałęzie powrzucone w błoto dla wyrównania drogi. Łatwo pojąć jak przyjemną była dla jegomości podróż, i jakie było jego usposobienie i humor, gdy otrząskany błotem od stóp do głowy, z poobtłukanymi bokami, zbliżał się do Jaryczowa, o pół mili jeszcze oddalonego. Było już około dziesiątej, ciemno choć oko wykol, a tu konie brodzą w błocie po pas i ledwie ciągną wóz, który się tłucze po gałęziach a nawet krzakach całych, jak Marek po piekle. Nareszcie utyka na jakąś potężniejszą kłodę, sworzeń się łamie i konie z jedną połową wozu wydobywają się z kałuży — a jegomość nasz z drugą połową zostaje w pośrodku błota. A no! — jak pech to pech! — Towarzyszy podróży naszego jegomości, zostawia wóznicy przy wozie, wyprzega jednego konia, siada nań i na oklep jedzie do Jaryczowa po pomoc. Mija dobre pół godziny a pomocy jeszcze nie widać. Zniecierpliwiony wóznica składa jako tako wóz, wiąże go sznurami, zaprzęga się w szory drugiego konia i tak wyjeżdżają. Nadchodząca z Jaryczowa „pomoc“ — bojąc się zablócić, patrzyła się obojętnie, jak biedny furmanisko sekundował szkapie, płynąc prawie po powiatowym błocie. Na szczęście nadjechał z miasteczka wóz, który zrozpaczonego jegomością zabrał i powiózł w gościnne mury Jaryczowa. Koń i furman, mogli sobie wypocząć w karczemce po trudach podróży. Opowiadając nam tę całą swą odyseję, jegomość zaklinał się na wszystkie świętości, że póki żyw nie będzie już nigdy jeździł po drogach powiatowych, a gdyby jakieś zawistne fatum koniecznie go do tego zmusić miało, to w rezerwie czółno z sobą zabierze i w takim ekwipażu zrobi wizytę Wydziałowi Rady powiatowej.

Podczas pobytu w Modlinie dnia 12. b. m. carstwo udali się do Jabłonnicy na manewra. W Jabłonnicy wójei gmin powiatu warszawskiego z komisarzem Spiridonowem na czele podali im chleb

i sól, a hrabina Potocka bukiet. Przy wjeździe do miasteczka Serocka około bramy tryumfalnej wójei i obywatele powiatu pułtuskiego guberni łomżyńskiej podali znów chleb i sól, a książę Maciej Radziwiłł w imieniu swoim i obywateli bukiet carowej. Po manewrach w czasie odpoczynku śniadali w willi pp. Skorzyńskich, dokąd zawczasu przybyła cesarska kuchnia podwójna. Właściciel Stanisław Skorzyński przy wjeździe do willi wznosił tryumfalną bramę i podał carowej przebywającej bramę konno bukiet kwiatów. Carowa przesłała 220 funtów cukierków dla rozdania wychowankom i wychowanicom instytutu głuchoniemych i ociemniałych i jednocześnie poleciła rozesłanie cukierków do wszystkich innych zakładów przez siebie nawiedzonych w Warszawie.

**Wilno, 12. września.** Zgorzał do szczytą cały obóz pułku saratowskiego.

**Raport poliojny.** Skradziono kilka wieńców roboty paciorkowej z grobów na cmentarzu Łyżakowskim; panu K. z zamkniętego mieszkania p. l. 3 ul. Kamińskiego, gładką srebrną dużą cukierniczkę na 4 nóżkach z dwoma uszkami i srebrne grawirowane szczypczyki do cukru wartości 86 zł.; pani M. S. srebrny zegarek ankier na 15 kamieni, kryty wart. 8 zł.; relikwiarz formy małej monstrancji z relikwii drzewa krzyża św. wewnątrz z karteczką z podpisem Lucas Archiepiscopus, w nocy na 9 bm. z kościoła w Jaryczowie. Zakwestjonowano złoty sygnet z koroną i lit. K. B. i zastawną kartkę ruskiego banku z dnia 14 bm. na srebr. remontoir z łańcuszkiem za 4 zł. zastawiony; dwa ruszty nowe do pieców, które niewiadomy złodziej, w pogoni na ul. Krasickich porzucił.

## Teatr, literatura i sztuka.

Przewodnik dla stowarzyszeń zalozkowych Zygmunta Medveczky'ego wyszedł z druku wczoraj.

Pan Wilhelm Czerwiński wrócił do Lwowa ze swojej artystycznej wycieczki i udziela jak przedtem lekcji gry na fortepianie, tudzież nauki harmonji, kontrpunktu i instrumentacji. Mieszka, plac Bernardyński l. 12.

## Humorystyka.

*Ze Szczutka.*

**Ze sfer politycznych.**

— Chwała Bogu, że Grocholski przychodzi do zdrowia, bo kogoż tu wybrać na prezesa koła...

— To prawda — a najgorzej, że gotowiliśmy byli może prosić rząd, aby mianował prezesa.

**Orderowicz.**

— Co do mnie, to ja jestem zupełnie zadowolony z tegorocznego Sejmu, daję na to słowo honoru. Ja się trzymam tej zasady, że te wszystkie autonomiczne ambicje to fanaberje, które tylko kosztują. Mój syn jest starostą i ja po prostu uważam marszałka powiatowego jako nieprzyjaciela mego domu. Przecież gdzie mój syn rządzi tam niepotrzeba jakiejś moralnej powagi. I tak we wszystkim. Skoro raz nasi są w rządzie to mnie nie potrzeba już kosztownych rządów autonomicznych.

Ja zawsze byłem tych zasad i opłaciło mi się. Więc nie rozumie narzekania, że ten Sejm obniża się. Obniża się, bo — no ja mam cywilną odwagę powiedzieć — bo niepotrzebny, tak samo jak Wydział krajowy i jak mój marszałek powiatowy.

**Sprawozdanie z posiedzenia klubu posłów włościańskich.**

— Panowie, przedewszystkiem należałoby zastanowić się, jakimby to cudem dać znak życia. Kto ma jaką myśl, niech się zgłosi. — No, ma kto myśl?

— Ja mam. Podziękujemy sobie za szczęśliwe uregulowanie sprawy banku włościańskiego...

— Ba, kiedyż to niestety klub nasz tem się nie zajmował... wprowadźcie ci, co wzięli w tej sprawie inicjatywę, są członkami naszego klubu, ale klub, jako klub nie działał...

— No to niech teraz działa.

— Prosimy o wniosek...

— Otóż, jeżeli klub niechce sobie dziękować, którą to skromność ja cenię, to podziękujemy uroczyście tym członkom naszego klubu, którzy się tem zajeli. (Przyjęto — następują podziękowania).

— Zdobyliśmy się na czyn wielki. Trzeba to zapisać do protokołu — niech po wieczne czasy zostanie pamięć, że się nie darmo nazywamy klubem posłów włościańskich.

— A teraz, czy nie wie kto z panów o jakiej nowej nieprzyjemności, na którą lud nasz narażony? Tamtego roku wydrukowaliśmy już wszystkie nieprzyjemności, ale może jaka nowa przybyła. Może z panów który słyszał o czem?

— Ta, niby jest — no, powódź...

— Et, załatwiona historia. — Ale możebyśmy przy tej sposobności znowu się zdobyli na czyn. Wiecie panowie, co, podziękujemy starostom za ich gorliwość w rozdzielaniu funduszków (Brawo!)

**Na krążanku sejmowym.**

— A co, napisałeś już swój wniosek?

— Napisałem, przeczytaj.

— A komisarz rządowy już czytał?

— Nie. —

— No, zlituj się, ty chcesz stawiać wnioski, bez aprobaty komisarza?

— Jestem piętnaście lat posłem, ale o takim zwyczaju nie słyszałem.

— Nowi ludzie, nowy zwyczaj — proszę cię, idź i nie psuj nam harmonji.

**Rozmowa gogatek.**

— Ty! kto jest w waszej rodzinie posłem?..

— Tylko stryjaszek. Papa zawsze mówi o stryjaszku, że to fanatyk.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń, 16. września.** Przed odjazdem cesarza do Skierniewic, odbyła się tu w niedzielę w południe konferencja Kalnoky'ego z Tiszą w obecności cesarza. W kołach politycznych tłumaczy ją sobie tak, że polityka zagraniczna znajduje się w zgodzie z systemem Taaffego, podczas gdy z Węgrami zachodzą pewne rozterki. Zapewniają, iż Tisza otrzymał najzupełniejsze zaspokojenie co do ewentualnych układów dyplomatycznych, mających przyjść do skutku w Skierniewicach.

**Wiedeń, 16. września (godz. 4 50 m. popołudniu).** Oprócz depeš biura korespondencyjnego o zjeździe w Skierniewicach (patrz poniżej) tu tejsze dzienniki nie podają żadnych prywatnych doniesień, ponieważ wielu korespondentom, mimo poleceń tut. prezydenta policji Krticzki, władze rosyjskie wzbronily przekroczyć granicę.

**Berlin 16. września.** W sferach wysoce półurzędowych zapewniają, że zjazd skierniewiecki, nie ma na celu odnowienia świętego przymierza. Chodzi tylko o przystąpienie Rosji do zgodnych zapatrywań Austrii i Niemiec na kilka piekących kwestyj europejskich.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 16 września.** Telegraficzne wiadomości o zjeździe w Skierniewicach nie wiele zawierają interesującego. Cesarz austriacki przybył dnia 15 b. m. zrana na granicę, gdzie go przywitani wysłannicy cara Wittgenstein i Benckendorf, mocno zdziwieni, że nie ma żadnej eskorty wojskowej. W Częstochowie i Piotrkowie witały cesarza władze miejscowe cywilne i wojskowe. Po drodze w wagonie spożyto śniadanie, a do Skierniewic przybył cesarz o godzinie 2 po południu. Tam na dworcu zastał pułk pieszego swojego imienia pod komendą dywizjone-ra Dandeville i Ponityna, tudzież wszystkich ministrów rosyjskich z Giersem, niemniej Łobanowa, Hurkę i Wielopolskiego. Wszyscy obwieśzeni orderami austriackimi. A z grona tego wystąpił car ubrany w mundur pułkownika austriackiego ze wstęgą św. Szczepana, i wielcy książęta, nareszcie carowa z Marją Pawłówną. Cesarz austriacki ubrany w mundur generała rosyjskiego ze wstęgą Andreja, wyskoczywszy z wagonu objął cara i ucałował go trzykrotnie. Kapela intonowała hymn austriacki poczem nastąpiły przedstawienia i powitania reszty.

Po przedstawieniu wzajemnem orszaków przybożnych cesarz austriacki w pierwszym powozie z carową, a potem długim korowodem inni udali się do zamku w Skierniewicach. W



dwie godziny później przybył cesarz Wilhelm i powtórzyła się taka sama scena tylko w innych mundurach z hymnem pruskim, i trzema Bismarkami. Chwila spotkania się trzech cesarzy w bramie zamku Skierniewickiego uwiecznił fotograf. O godz. 7. odbył się wspólny obiad przy udziale wszystkich ministrów. Na wezwanie ces. Wilhelma cesarze tylko raz trzęśli w puhary. Taki jest krótki obraz seen wczorajszych. Właściwe konferencje odbywają się dopiero dzisiaj. Cesarz austriacki odjedzie we środę.

Wiedeń, 15. września. Dziś odbyło się otwarcie sejmów dolno-austriackiego, górno-austriackiego i saleburskiego, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć cesarza.

Wiedeń. Z Zagrzebia donoszą, że Dawid Starcewicz miał tam 14 b. m. mowę przed licznym zebraniem wyborców. Mowca przysięgał się, że zna Kroację do gruntu i wie, że lud wszędzie jest za jego partją. Następnie tłumaczył swoje postępowanie w sejmie skarżąc się, że był prowokowany, a wreszcie skończył tem, że Kroacja starać się winna o usunięcie cudzoziemca, który postawił jej nogę na gardle; dałby Bóg abyśmy wkrótce wykrzyknąć mogli: Niech żyje król wolnej i niepodległej Kroacji. Zebrani wyborcy okrzyknęli mowę kandydatem II okręgu wyborczego Zagrzebia.

Rzym. 15. września. Wczoraj zapadło we Włoszech na cholere 750 a zmarło 422 osób, z tych w samym Neapolu zasłało 643 a zmaro 371 osób. W Rzymie nie ma cholery.

Petersburg. *Nowosti* przypuszczają, że celem głównym zjazdu trójcesarskiego, wspomaganego zjazdem kanclerzów, nie jest usunięcie istniejących zakłóceń lecz ułożenie programu na przyszłość. *Nowoje Wremja* zaś zapytuje, czyli plany Bismarka istotnie zgodne są z pokojowymi zamiarami cesarza Wilhelma, bo pogłoski o antiangielskiej koalicji i o zamiarach Austrii co do zachodniej części półwyspu bałkańskiego wskazują na to, że cele Bismarka nie są pokojowe.

## Gospodarstwo przemysł i handel

Szósty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie. Wczoraj we wtorek o godzinie 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w obecności namiestnika p. Zalewskiego i szczupłej garstki uczestników, p. Augustynowicz zagał szósty międzynarodowy targ zbożowy i wystawę chmieln, witając przybyłych, o których proveniencji nie powiedzieć nie możemy, ponieważ nie pojawił się jeszcze spis. — P. Augustynowicz wymienił jako objaw pocieszający, że w tym roku w Galicji uprawiono 160 morgów chmielu — co wydało 4336 centnarów metrycznych. Powiedział także, że mamy już giełdę zbożową, a właściwie tylko prezesa i komitet (którzy do dziś są tylko *lux a non lucendo*).

Na sędziów wystawy chmielu wybrani pp. Steiner, Götz, Gizowski, Kisielka i Brener. Niemile dotknęło wszystkich, że w tym roku nie powitał zgromadzonych imieniem miasta p. Prezydent Dąbrowski — czekano nadaremnie — narreszcie oświadczone, że p. prezydent wyjechał.

Nie mało jednak byliśmy zdziwieni, spotkawszy przy wyjściu z ratusza na dole p. Dąbrowskiego, który na zapytanie sam zakomunikował nam, iż wcale o tem zawiadomionym nie został, że targ ma się odbyć. a narzucać się wcale nie myśli.

A więc komitet nie zapomniiał upraszać radę miejską znowu w tym roku o subwencję 200 złr., a o wysłaniu zaproszenia do p. prezydenta zapomniiał. Czy to nie idealny porządek?

Po p. Augustynowicz powitał uczestników zjazdu imieniem rządu radca p. Mandyczewski, zwyklemi zapewnieniami o troskliwości rządu, sprzyjającego krajowi.

Wynik zbiorów tegorocznych przedstawia się następująco: Pszenica hektolitrow 4,031.697 (zeszłorocznie 3,544.282), żyto 6,629.724 (zeszłorocznie 4,821.927), jęczmień 4,458,038 (zeszłorocznie 4,546.506), owies 11,077.256 (zeszłorocznie 10,672.896), rzepak 6,256.693 (zeszłorocznie 2,429.790).

Sprawozdanie komitetu brzmi następująco: *Wydatek żniw we wschodnich powiatach Galicji z r. 1884.*

Gdyby nie powódź, rezultaty tegorocznych zbiorów przedstawiałyby się dno świetniej. Według dat, jakie były dostępne uległo jednak powo-

dzi we wschodniej części samej roli uprawnej 102.989 morgów, czyli 59.266 hektarów, a obszar łąk dosięga cyfry 67.651 morgów czyli 38.930 hektarów.

Nadzieje, jakie rokowała pszenica, ziściły się tylko w części. Jakość ziarna nie jest ogólnie dobrą, na pięknem ziarnie jednak nie zbywa. Zbiór żyta przedstawia się jako dobry. — Zbiór jęczmienia zaliczyć można tylko do średnich pod względem ilości, jakoś przeważnie dobra. — Owies dał plon dobry. — Zbiór tegoroczny rzepaku jest znacznie lepszy od zbiorów z kilku lat ostatnich. — Hreczka. Zbiór jeszcze nie ukończony. Dotychczasowe wiadomości dość niepomyślne. Wydatki nieświetne, 4, 5, 6 do 7 kop z morga, t. j. z hektaru 12 kóp, a na ziarno od 3 hektolitrow 6, 8 do 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> z morga, czyli z hektara od 5—17 kil.

Groch, co do plonu, o ile jest dotychczas znanym, przedstawia on się przeważnie tylko jako średni — 5, 6, 7, 8 rzadko 12 kóp z morga czyli z hektara 8—9 kóp, na ziarno 5, 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 10 hektolitrow z morga, czyli z hektara 8—17 hektolitrow.

Bób i bobik. Rezultat zbioru znany tylko z okolic ku zachodowi wysnitych; 5, 6, 7 do 8 kóp z morga t. j. w ziarnie 6, 7, 8 hektolitrow z morga, czyli z hektara 10—13 hektolitrow.

Kukurudza. Stan jej budził obawy z końcem sierpnia; posucha i przedwcześnie chłodna pora, wstrzymywały porost, po ostatnich deszczach zaszła poprawa, ale widoki plonu nie są jeszcze pewne.

Widoki na zbiór koniczyzny nasiennej są przeważnie pomyślne, jeżeli pogoda sprzyjać będzie.

Kartofle. O kartoflach sędzić jeszcze trudno, na podstawie jednak dotychczasowych wiadomości nie można się spodziewać dobrego plonu. Z 37 doniesień o stanie ziemniaków tylko 10 przedstawia stan ziemniaków jako dość pomyślny, w 27 doniesieniach zaś spotykamy się z wiadomością, że stan jest zaledwie średni i że ziemniaki się psują.

Uprawa chmielu zajmuje w całej Galicji około 160 morgów, czyli 920 hektarów. Daty dotychczas dostarczone pozwalają przyjąć jako plon przeciętny z hektara tylko 471 kilg. — ogółem wiec tegoroczna produkcja wynosiłaby 4336 met.

Targ wczorajszy wypadł najfatalniej. Tendencja była mdła, zjawilo się daleko więcej sprzedających jak kupujących. O godzinie pierwszej w sali ratuszowej panowały pustki, w bufecie tylko kilku producentów ubolewało nad tegorocznymi urodzajami w całej Europie — skutkiem ogólnych urodzajów spadły i ceny — niestety nie starczy na wycieczkę do Paryża i Monaco. Natomiast biedacy płacić będą za chleb taniej.

Transakcyj dokonano bardzo mało. Notujemy te tylko, które zgłoszono w sekretarjacie. Pięć wagonów rzepaku loco Tarnopol po złr. 11<sup>25</sup>/<sub>100</sub> do 11<sup>30</sup>/<sub>100</sub>; — 3 wagony owsa loco Lwów po 6<sup>50</sup>/<sub>100</sub>; — 8 wagonów jęczmienia loco Przeworsk po 8 zł.; 3 wagony owsa loco Lwów po 6<sup>50</sup>/<sub>100</sub>; — 3 wagony rzepaku loco Tarnopol (bank hipoteczny) po 11<sup>30</sup>/<sub>100</sub>; — 1 wagon lnianki loco Lwów po 9<sup>30</sup>/<sub>100</sub>; 10 centnarów chmielu po złr. 60; — 3 wagony jęczmienia loco Zloczów po 6<sup>25</sup>/<sub>100</sub>; — 100 wiader spirytusu loco Lwów po 14<sup>52</sup>/<sub>100</sub>, 10 wagonów pszenicy sprzedał bank rolniczy w Jarosławiu młynowi w Sokalu po 7<sup>85</sup>/<sub>100</sub>, 1 wagon pszenicy loco Lwów po 7<sup>50</sup>/<sub>100</sub>; 1 wagon pszenicy loco Jezupol po 7<sup>50</sup>/<sub>100</sub>; — 1 wagon żyta loco Jezupol po 7<sup>50</sup>/<sub>100</sub>.

### Przyjechali d. 16. września

Hotel ŻORZA: T. Wysocki z Uwina, A. Leszczyński z Zabłocia, W. Ustrzycki z Czelatycz, J. Gizowski z Mokrzan, W. Jaruntowski z Twierdzy, W. Lublin z Brodów, A. Noel z Komarna.

Hotel LAZARUSA: C. Goldman z Genewy, E. Eibler z Bawarji, H. Perlberger z Wieliczki, L. Feuer z Przemysła, J. Herzik z Saneka, S. Weintraub ze Stanisławowa, D. Brennholz z Tarnopola, S. Grünfeld z Kopyczyniec, M. Ros8nstok z Rozdołu, R. Wiesel z Podwoleczysk.

### Telegramy targowe z dn. 16. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8 00—9 10 złr. żyte — — złr. Okowita 38.50 — 38.50 złr. Paszt: Pszenica za 100 kilo 7.79—7.81 zł., rzepak 12<sup>25</sup>/<sub>100</sub> zł. Berlin pszenica 147<sup>50</sup>/<sub>100</sub> m., żyto — m., okowita 49 00 m., olej rzepakowy

52<sup>50</sup>/<sub>100</sub> zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 42<sup>10</sup>/<sub>100</sub> franków olej, rzepakowy — — okowita — — fr.

Nafta. Wiedeń 16. września: 13<sup>75</sup>/<sub>100</sub> do 14<sup>—</sup>/<sub>100</sub>. Broma 7<sup>50</sup>/<sub>100</sub> do 7<sup>55</sup>/<sub>100</sub> Hamburg: 7.70 na wrzesień 7<sup>60</sup>/<sub>100</sub> — na wrzesień-grudzień 7<sup>85</sup>/<sub>100</sub>. Antwerpja: na wrzesień 19<sup>—</sup>/<sub>100</sub>. Newyork: 7<sup>—</sup>/<sub>100</sub>. Filadelfja 7<sup>—</sup>/<sub>100</sub>.

Lwów, z Izby handlowej, 16. września 1884.

Akcje na sztukę bez kuponu bieżącego	placą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 300 zł. m. k. . . . .	267 00	270 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. . . . .	189 50	192 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . . . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. . . . .	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . . .	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ „ . . . . .	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ „ okresowe . . . . .	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ „ los 11 l. . . . .	86 90	87 90
Banku kraj. 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % w. a. los. w 51 l. . . . .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. „ w. a. . . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . . .	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 pret. . . . .	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid. . . . .	57	59
„ „ „ 5% „ „ „ . . . . .	56	58
Oblięi za 100 zł.		
Indemnicacyjne gal. 5 pre. m. k. . . . .	100 —	101 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. . . . .	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. . . . .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. . . . .	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa . . . . .	17 50	19 25
„ Stanisławowa . . . . .	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski . . . . .	5 65	5 75
Dukat cesarski . . . . .	5 68	5 78
Napoleonor . . . . .	9 64	9 74
Półimperjal . . . . .	9 92	10 02
Rubel rosyjski srebrny . . . . .	1 54	1 64
„ „ papierowy . . . . .	1 22 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1 24 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
100 marek niemieckich . . . . .	59 40	60 10

### Wiedeń dnia 16. września 1884.

(godz. 1 m. 44 po poł.)	Dzisiaj	Z dnia poprz.
Losy słupejskie . . . . .	54 50	53 90
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . . . .	296 75	297 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . . .	105 50	106 —
Unionbank na 100 zł. . . . .	90 25	91 70
Akcje kolei Karola Ludwika na 310 zł. . . . .	267 50	268 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł. . . . .	147 80	147 70
Akcje kolei Alfeld-Fiume na 200 zł. . . . .	178 —	177 75
Akcje kolei państwowej . . . . .	303 25	302 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 230 zł. . . . .	191 75	190 75
Węgiersko-galicyskiej kolei na 200 zł. . . . .	165 50	165 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. . . . .	125 00	124 80
Oblięaje węg. w złocie . . . . .	102 25	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej . . . . .	100 60	100 50
Cisańskie losy . . . . .	177 80	115 90
3 proc. losy tureckie na 400 franków . . . . .	21 —	20 75
Złota renta węgier 4 procent. na 100 zł. . . . .	92 75	92 42
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . . .	103 80	103 75
Rosyjski rubel papierowy . . . . .	1 23 85	1 23 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . . .	114 25	114 10
Usposobienie: ciche.		

### Wiedeń d. 16. września 1884.

(godz. 10 m. 30 wieczorem)		
Akcje kredytowe . . . . .	298 50	298 40
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	267 —	270 00
Renta papierowa . . . . .	90 50	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. . . . .	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. . . . .	00 00	00 00
Napoleonery . . . . .	9 65 —	9 68 —
Usposobienie: spokojne		
Berlin, d. 16. września 1884.		
(godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy . . . . .	207 40	207 40
Akcje austr. kredytowe . . . . .	521 50	503 —
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	—	—
Austrjackie banknoty . . . . .	168 —	167 75

### Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 17 września 1884, Górą nasi komedja w 5 aktach K. Zalewskiego.

## Dyspozycja obiadowa

na czwartek 18. września.

**Obiad droższy.** Zupa grzybkowa. Paszteciki z mięsiem. Kapłon z kompotem. Kołaczyki ze śliwkami.

**Obiad tańszy.** Zupa perłowa. Pieczeń cielęca z grzybkami. Grzanki z marchewką.



KANTOR WYMIANY  
c. k. uprz. galic. akeyjnego  
**BANKU HIPOTECZNEGO**

kupuje i sprzedaje  
**WSZYSTKIE EFEKTA I MONETY**  
pod warunkami najprzystępniejszymi.  
(20) **5% Listy hipoteczne**  
jako też  
**5% Premiowane Listy hipoteczne**  
które według prawa z dnia 1. lipca 1863 r. (Dz. p. F., XXxVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja  
**są w tymże kantorze do nabycia.**  
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

**Po cenach najtańszych!**

sprzedaje obecnie we Lwowie, w moim głównym składzie

**Naftę**

ul. Sykstuska l. 47 i w 12 moją firmą zaopatrzonych sklepach najprzedniejszej jakości nieeksplozującą w 4 sortach, a mianowicie: **Kryształowa 0. Salona I, biała II, żółtawa III. — Eksplozująca nafta** lub znacznie tańszej w moich składach jako towaru lichego i **bardzo niebezpiecznego** nie trzymam.

Kupującym naraz większą ilość nafty, począwszy od 10 litr **opuszczam znaczny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma Asygnaty, za które kupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję w najlepszej jakości po cenach najniższych:

**Swiece** stearynowe i parafinowe. — **Oliwę** do lamp i maszyn. — **Smarowidło powozowe i Oleje** naftowe konserwujące drzewo. — **Mydło, krochmal i sodę.** — Na prowincję wysyłam wymienione towary za pobraniem do każdej stacji kolejowej **zaraz** po otrzymaniu zamówienia.

**Ceny** atoli tych artykułów często się **zmieniają** dlatego nie umieszczam cennika. Najczęściej zmienia się **cena nafty.** Przy wzmagającym się konsumpcji tego artykułu w kraju i przy coraz większym eksporcie, **teraźniejsza tania** cena z pewnością wkrótce **podniesie się** — **korzystnym** jest przeto jak **najwcześniejsze** **zakupienie** nafty przed zbliżającym się zimowym sezonie.

**Piotr Miączyński**

(409) we Lwowie, Sykstuska 47.

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

**JANA IHNATOWICZA**

magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3

poleca

**Violin** przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.  
**Pudr salicylowy** przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

**Oet desinfekcyjny** silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

**Kadzidło antymiazmatyczne**

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; daje przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dzieciennych. — Flakon 50 ct.

**Trocizki desinfekcyjne do kadzenia**

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct. Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemysłu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Matury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielenie w aptece p. Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemysłu 1882.

**Środki lekarskie i toaletowe**

wyrobu

**Józefa Trauczyńskiego**

aptekarza Pod „Koroną“ w Krakowie.

**Wino chinowe i Wino chinowe z żelazem,**

uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie. Środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencji po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub płucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzęmie gruźli, w niedokrewności, blednicy, w fobach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wywołuje. Cena butelki 2 z 1

**Wino pepsynowe,** cena zł. 1-50

**Wino rumberbarowe,** cenazł. 1-50

**Wino peptonowe,** cena zł. 1-50.

**Wino z Nadfosforanem wapna**  
cena 1 zhr. 50 ct.

**Syrup balsamiczno-ziolowy**  
usnwa wszelki długotrwały kaszel, załegnięcie duszność, chrypkę, płucie krwią. Cena 75 ct.

**Rozczyn „Lerasa“**

zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najslawniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

**Pastyłki balsamiczno-ziolowe.**  
Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, załegnięcie, wyschnięcie w gardle lub krtań. Cena 50 ct.

**Pastyłki słodowe**

w kaszlu, w katarze po 10 ct.

**Ziółka antireumatyczne i antiościowe,**

czyszcza krew, usnwa ją zastarzały reumatyzm, podagrę, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

**Ziółka karpackie**

usnwa kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

**Extrakt szpilkowy.**

poleca się jako środek wybory dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza itd. sposób użycia następujący: plyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 zhr. 50 ct., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 zhr.

**Balsam zdrowia**

edyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, załegnięcia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a żąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 zhr., pół butelki 50 ct. Setki świadectw służących mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana do ogłoszenia dla szerszej publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tylko mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem

**Seweryn Ostaszewski**

żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego

Szanowny Panie Trauczyński

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a ce doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881.

Z poważaniem

**Michał Miączyński**

Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Pruszech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunyadi, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty, czyni hoinem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj poprobuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem

**Ksiądz Krescenty**

kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

**Expelerin,**

działa otrzewiająco na osłabione muszkuły usnwa zastarzały reumatyzm, góście, darcie ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, duszkę kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i 1 zł. 50 ct.

**Antihemicrania.**

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bolu głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2-3 pigulek antihemicranii a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2-3 pigulek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bolu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Alilem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto porywocześnie dotknięty bywa migreną, powinien dla przetrwania następujących paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicranii ninu używać, codzień na czczo. Cena flakoniku 1 zhr. 80 ct.

**Verrucin,**

plyn niszczący odgniottki; smarujący pędzelkiem odcisk przez 8-10, dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. Cena 50 ct.

**Allyl,**

niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii. Sposób użycia: Zwiłżywszy plynem tym wate, pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bolu i wierzach głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonik 1 zhr.

**Pasta piękności.**

(Creme de banté). Środek usuwający piegę, plamy wątrobiane, przyszcze, zmarszczki na twarzy wyrzuży skórę, węgry, czerwoność nosa, siowem jestto środek odmładzający i nadający cezarze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

**Mydło toaletowe.**

złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. MYDŁO glicerynowe plynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jedowe 35 ct., Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tlnste. Cena 25 ct. OLEJEK przeciw glnchocie. Cena 50 ct. PROSZEK niszczący pluskwy, mole, karakony, oraz wszelkie owady domowe: środek niezawodny. Flaszka 25 ct. PUDER nieszkodliwy Blanche i Rouge z puszkami 1 zhr. WODA kolonńska po 35, 70 ct. do 3 zhr. PASTA do zębów 25 i 50 ct.

**Woda do ust**

ochroniająca pniecie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

**Regenerateur**

jest niezrównanym środkiem, przywracający siwym włosom kolor pierwotny wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość tu kolor polyskującą, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie, oraz przyszcze lub wyrzuży skórne usnwa. Zaleca się ten plyn dla tego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycia wskazuje, by włosy przed barwieniem mieć w sodzie a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznym i przez proste zwiłżanie a po części nawet wlewanie plynem tym w włosy takowe po 8-10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie farbują nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 zhr. 50 ct. i 3 zhr.

**Krople cudowne od bolu zębów;**

krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło, i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ncha a gdy zacznie piec w ucho, ból przechodzi natychmiast, również przez wacchanie tych kropli nerw zostaje usmierzony. Cena 50 ct. WATA usmierzająca ból zębów 15 ct.

**Olejek tanino-łopianowy**

rano podczas czesania należy olejkiem zwilżyć włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieżić się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieży, grzybków, wrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zaposoczą tanino-łopianowego, lub esencji tanino-łopianowej nie tylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obilnym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

**Esencja tanino-łopianowa.**

Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłuszczowego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

**Cudowny plaster krakowski!**

na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. PLYN odwietrzający zepsute powietrze przy epidemjach, jak ospa, skarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. PROSZEK desinfekcyjny, odwołający natychmiast, 20 ct. KIT do lepienia szkła i porcelany 50 centów.

**Wody lekarskie,**

przez Światne Tow. lek. krakowskie uznane i polecione własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy, Woda Jadowa, Woda Selserska.

Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Musil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlński apt., w Brodach Kulak apt., w Budznowie Jasiński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zanderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jasiu Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schulz apt., w Mielenie Pawlikowski apt., w Krynicy Nitrihitt apt., w Przemysłu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macra apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wndowicach Kurrowski apt., w Żydaczowie Bardasz, apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hansberg, w Przenyślu Mańkowski, w Brodach Inksender. (57)

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz Apteczki homeopatyczne.

Na żądanie przesyła się cenniki franko.

Zamówienia za zaliczką pocztową.



# Płótno King.

Krótką trwałość płótna [wskutek chemicznego blichowania] spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladowuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalessony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztukę 88 ctm. szerokości 20 mtr. długości na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łózkowej zł. 8-50.

1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich przeciwierań bez szwu zł. 11-80.

1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łózka zł. 10-80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

## M. Beyer i Spół.

we Lwowie,

ul. Karola Ludwika l. 1. [303]

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1883. przez Suez sprowadzonej

## Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo.

N. O. „Assam - Pecco - Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . . zł. 5-—

N. 1. „Taszu“ Perła Chin, żółtokwiatowa . . . zł. 4-40

N. 2. „Juntojczan Pecha“, białokwiatowa . . . zł. 4-—

N. 3. „Nandżyn“, czarna mocna „ . . . 3-20

N. 4. „Souchong“, mało narkot. „ . . . 2-80

N. 5. „Congo.“ familijna dobra „ . . . 2-—

N. 6. „Proszek herbaciany“ . . . 1-50

N. 7. „Wysiewki“ z najlepszych herbat . . . zł. 1-70

N. 8. „J Souchong“ najprzedniejsza woryginalnych drewnianych skrzynkach . . . zł. 4-—

N. 9. „Souchong“, powyższa na wagę . . . zł. 3-60

polecia i rozsyła handel

## St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42

W pierwszej koncesjonowanej

Szkole muzycznej

## Ludwika Marka

przy ul. Teatralnej l. 10, rozpoczyna się kurs szkolny z d. 1. września. a) Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach. 1. Dla początkujących. 2. Wyższy. 3. Do wydoskonalenia gry. — Wspólne ćwiczenia bezpłatne dla wszystkich uczennic i uczni raz w tygodniu, prócz tego produkcje i popisy publiczne. b) Nauka śpiewu solowego.



## Józefa Pietrańska

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność że swoją

## Pracownię sukien damskich

i ubiorków dzieciennych

z dniem 15go września 1884

przeniosła z lokalu l. 37 przy ul. Skarbkowskiej do domu pod l. 2. II. piętro, ulica Zimorowicza we Lwowie. — Ręcząc długoletnią praktyką za szybkie, dokładne i gustowne wykonanie robót w zakresie krawieczyzny damskiej wchodzących polecam się i nadal łaskawym względów Szanownej P. T. Publiczności.

CENY UMIARKOWANE. (400)



Dra Schweigera

## Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucje, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczopacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 29.



Przed fałszywemi „Siriuszami“ ostrzega się!

## „SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorażczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatą kawę tak tania, albowiem sprowadza taką bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1 50, i 1-60.

Na prowincji

4 1/2 kilo 7 złr. 30 ct. i 8-20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport.



## Folwark

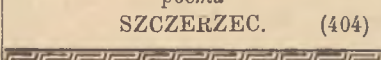
SERDYCA

o pół mili od kolei żelaznej SZCZERZEC odległy, obejmujący 300 morgów pola i 100 morgów łąk z zasiewami zimowemi, z dobrami budynkami bez inwentarza, jest od marca 1885 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod adresem

Zarząd dóbr Humieniec

poczta SZCZERZEC. (404)



Doświadczone sekreta

smażenia

## KONFITUR i SOKOW

oraz robienia

konserw, kompotów i

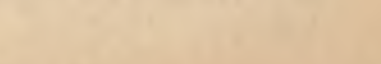
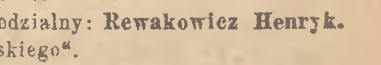
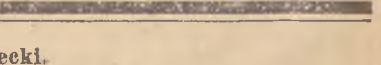
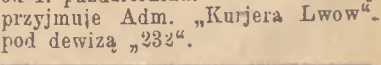
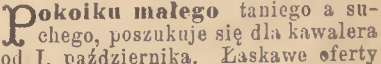
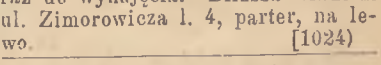
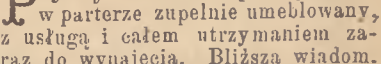
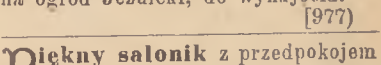
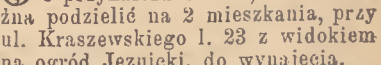
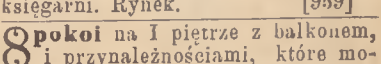
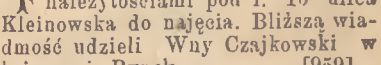
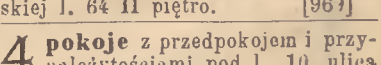
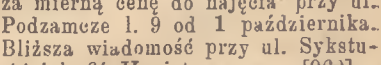
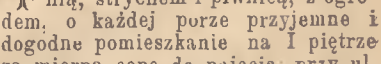
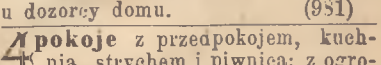
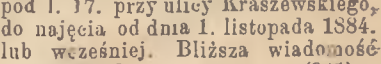
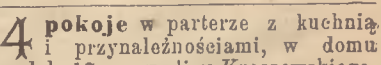
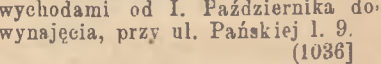
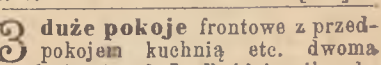
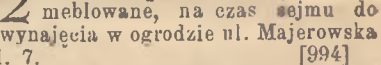
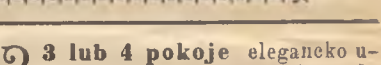
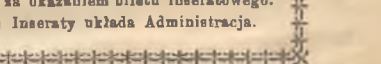
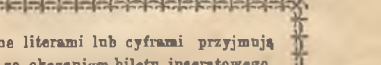
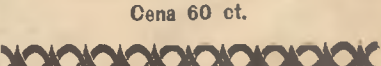
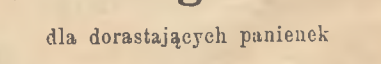
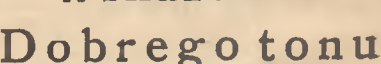
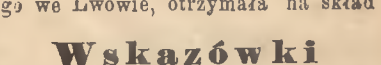
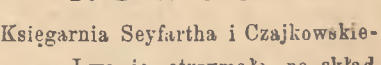
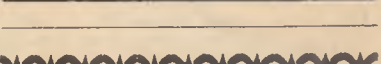
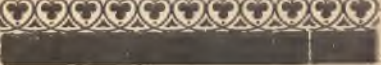
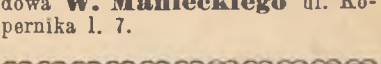
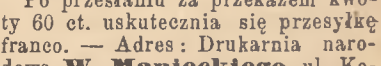
galaret owocowych

zebrane przez

Florentynę i Wandę

Cena 50 ct.

Po przesłaniu za przekazem kwoty 60 ct. uskutecznią się przesyłkę franco. — Adres: Drukarnia narodowa W. Manieckiego ul. Kopernika l. 7.



# DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

## Doniesienia rozmaite.

Obejmując zakład wychowawczy pani Felicji z Wasilewskich Boberskiej, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż wpisy rozpoczęły się 10. Września w mojem pomieszkaniu ulica Trybunalska liczbą 6 — codziennie od godziny 11-tej do 1-szej. [1029] Kamilla Poh.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALISZNUKOWYCH i biżuterji koralowych po niższych starych cenach, ul. Koralińska l. 4. [975]

## E. Świetlik

we Lwowie na rurach nr. 1.

Największa fabryka karet, powozów i wózków z tarantasem. Przyjmuje także wszelkie naprawy i przerobienia. Ceny umiarkowane, robota trwała i elegancka.

Fortepiany z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I piętrze drzwi na prawo, powyżej handlu p. Kleina drugi dom od ulicy Serbskiej. [984]

Dwóch panów akademików mogą znaleźć wygodne umieszczenie przy ul. Łyczakowskiej l. 3. II. piętro, za miernem wynagrodzeniem. [1031]

Udzielam lekcje Buchalterji i przygotowuję do egzaminu od 3 do 7 popołudniu ulica Zielona l. 22. na dole. [1032]

Des demoiselles francaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska 37 Léopol. [629]

## Posady i zatrudnienia.

Potrzebny chłopiec do pomocy i usługi w czytelni H. Altenberg, przedtem księgarni F. H. Richtera. [1029]

Panien wydoskonalonych w robocie sukien damskich i modniarki poszukuje się do magazynu pani Julji Berger. Lwów, ul. Halicka l. 23 I piętro. [1012]

## Szukający zajęcia.

Subjekt z handlu towarów galanterijnych poszukuje zajęcia; na żądanie może się chlubnym świadectwem wykazać. Łaskawe zgłoszenia J. S. poste restante, Sądowa-Wisznia. [1033]

Wdowa w średnim wieku poszukuje zajęcia w domu obywatelskim na prowincji lub we Lwowie, do zarządu domu lub wychowania małoletnich dzieci. Bliższa wiadomość u pani Sitarz, ul. Skarbkowska l. 43. [1030]

Osoba posiadająca muzykę w wyższym stopniu zęczy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Ślusarska l. 1 I piętro. [971]

Młoda wdowa szuka miejsca do zarządu domu lub wychowania dzieci którym udzielać może nauki języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adres: pod. Malta, poste rest. główna poczta. [1023]

Młoda polka posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, szuka posady jako nauczycielka. Łaskawe oferty pod adresem „R. wicz“ poste restante Zbaraz. [1004]

## Kupno i sprzedaż.

Maszyna elektryczna do użytku leczniczego, z prądem stałym, na 30 elementów, mało używana, jest na sprzedaż przy placu halickim l. 10, I piętro. Obejrząc ją można codziennie od godz 2-4. po południu. [1027]

Ktoby miał do sprzedania magiel korbowy, lub zwykły, w dobrym stanie, raczy zawiadomić właściciela kamienicy na rogu ulicy Akademickiej i Zimorowicza. [1028]

Do sprzedania lub w zamian na dom we Lwowie. Folwark pod Lwowem składający się z budynków stawianych w 1881 r. a to: dom szwajcarski o 4 pokojach 2. kuchniach, z spiżarnią, przedsiónkami i piwnicą murowaną; pod domem stajnia na 12 sztuk, szpiczlerzyk, stodoła, szopa, bróg i chlew, 6morgów lasu i pola na 1/2 orczy wysiewu. Wiadomość pod l. B. D. w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. [1025]

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartym i zdrowym miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkimi wygodami gospodarskimi za cenę 7500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczbą 61. [348]

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen ul. Wałowa l. 19. [624]

Realność pod Nr. 120, mająca 28 morgów gruntu w dobrej glebie na trakcie węgierskim o 1 kilometr od miasta Przemyśla oddalona z zabudowaniami gospodarskimi nowymi jest do sprzedania. Szezęgóły i warunki u właściciela na miejscu. [1021]

Z dóbr Kłódna JW. hr. Uruńskiego będą na sprzedaż knurki i loszki rasy francuskiej oraz i kaczkki francuski w kamienicy l. 26 ul. Ormiańska, wchód od ul. Grodzickich l. 4. a to w dniach 15 i 16 b. m. Bliższa wiadomość tamże. [1022]

Meble mało używane tania! do nabycia. — Obraz olejny „Magdalena pokutująca“ wartościowej 100, za 50. Wiadomość u stróża, ul. Chorażczyzny l. 17. [1034]

Harmonium czarne rzeźbione na 5 oktaw z klawiszami o podwójnych tonach w 9 rejestrach jest za 3/4, ceny kupna do sprzedania. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera“, [1035]

## Mieszkania i sklepy.

1 obszerny pokój kawalerski, frontowy o 2 oknach przy ul. Łyczakowskiej l. 14 na I piętrze zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt i usługa. [1017]

1 pokój kawalerski do wynajęcia pod l. 3. ul. św. Mikołaja I piętro. [957]

1 pokój z kuchnią na I piętrze do wynajęcia, Rynek, liczbą 26. [1011]

1 pokój z osobnym wychodem pod l. 11 ul. Teatyńska zaraz do wynajęcia. [998]

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [976]

2 pokoje z niżą i kuchnią na I piętrze, — 2 pokoje z kuchnią na dole, w realności pod liczbą l ul. Pełczyńska, od ul. Stryjskiej zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu lub w handlu Jürgesa. [977]

2 pokoje t. j. pokój frontowy o 2 dwu oknach i przedpokój na II piętrze, Chorażczyzna vis-a-vis łaźni Ducheskiego ul. Staszica l. 7, od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [996]

2 3 lub 4 pokoje elegancko umeblowane, na czas sejmku do wynajęcia w ogrodzie ul. Majerowska l. 7. [994]

3 duże pokoje frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9. [1036]

3 piękne pokoje zaraz do najęcia ul. Zielona l. 34. [953]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcę domu. [931]

4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą; z ogrodem, o każdej porze przyjemne i dogodne pomieszkanie na I piętrze za mierną cenę do najęcia przy ul. Podzamcze l. 9 od 1 października. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuńskiej l. 64 II piętro. [963]

4 pokoje z przedpokojem i przynależnościami pod l. 10 ulica Kleinowska do najęcia. Bliższa wiadomość udzieli Wny Czajkowski w księgarni. Rynek. [959]

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia. [977]

Piękny salonik z przedpokojem w parterze zupełnie umeblowany, z usługą i całym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadom. ul. Zimorowicza l. 4, parter, na lewo. [1024]

Pokoiku małego taniego a suhego, poszukuje się dla kawalera od I. października. Łaskawe oferty przyjmują Adm. „Kurjera Lwow.“ pod dewiza „232“.

Wydawca: Wojciech Maniecki.  
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.  
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.